

# OSYRENA

Tygodnik Wolnych Polaków Hebdomadaire des Polonais Libres

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI:  
20, rue Legendre, 20 PARIS (17)  
Metro Villiers Tel. WAGram 00-45

ROK III. — Nr. 72  
19 CZERWIEC — 19 JUIN 1949

PRIX 15 fr.  
CENA

W numerze:

NIEUDANA  
KONFERENCJA

REFORMA  
SĄDOWNICTWA  
W POLSCE

O CO NAPRAWDĘ  
CHODZI?

## Głos przysługuje wszystkim!

W chwili, kiedy zewnętrzny przymus zmusza kraj do milczenia, obowiązek zabierania głosu spada na Emigrację.

Twierdzenie tak oczywiste, że stało się już wprost banałem...

Dla uchodźstwa politycznego walka o sprawę polską jest przecież jedyną racją bytu. Dawne wychodźstwo zarobkowe nigdy nie zerwało duchowej łączności z narodem, a dziś z całą gotowością wzięło na swoje barki spadające nań nowe patriotyczne obowiązki. Każdy go-tów jest i pragnie uczynić wszystko, by w miarę posiadanych sił i środków jaknajlepiej bronić interesów Polski. Jest to zresztą zupełnie naturalne.

Co do nas, kombatantów, nie uważaliśmy nigdy, by rola nasza się skończyła z chwilą zaprzestania działań wojennych. Odłożyliśmy karabin, zdjęliśmy mundur — lecz ze służby Ojczyźnie nie zostaliśmy zdemobilizowani.

Dlatego dziwią nas niezmiernie zastrzeżenia, wysunięte ostatnio w pewnych kołach w związku z akcją całego wychodźstwa polskiego na rzecz obrony granic zachodnich. Zabieranie w tej sprawie głosu przez jaknajliczniejsze i jaknajrozmaitsze ugrupowania społeczne byłoby według nich nietylko zbędne, ale nawet — szkodliwe! Albowiem o tym, jak się naród polski na sprawę granic zapatruje — i tak wiedzą wszyscy, zarówno wrogowie, jak przyjaciele! A poza tym — uchwałami się przecież nic nie robi!

Zaznaczmy nawiasem, że z tą „jednomyslnością“ nie jest, niestety, tak dobrze. Są przecież ugrupowania polityczne, które nawet w memoriałach, składanych zachodnim ministrom, akcentują, że chętnie zrezygnują z ziem utraconych na Wschodzie, są przecież „wodzowie“, którzy zawsze wyrażają gotowość do ustępstw i kapitulacji. A że pretendują oni do przemawiania w imieniu całego narodu, więc w umysłach dyplomatów zagranicznych może powstać zgola fałszywe mniemanie o istotnym nastawieniu Polaków. Dlatego właśnie jest bardzo nawet pożądane, by jak największa ilość organizacji polskich, a nawet pojedynczych jednostek jasno i głośno się wypowiedziały. Zwłaszcza w chwili, gdy sprawa naszych granic wchodzi na porządek dzienny wielkich międzynarodowych konferencji.

Komu zależy na tym, by w walce o sprawę polską nie brali udziału zwykli, szarzy Polacy? Partie polityczne przecież głos zabrały i — mimo że „uchwałami nic się nie robi“ — powzięły liczne rezolucje i złożyły liczne i obfite memoriały.

Może się obawiają, że wypowiedź mas nie pokryje się z zajęciem przez nie stanowiskiem? A może chcą mieć monopol?

W każdym demokratycznym państwie głos przysługuje wszystkim obywatelom, bez względu na to,

czy i do jakich należą stronnictw. Jakże moglibyśmy, na emigracji, dzielić się na kategorię uprzywilejowanych partyjników i na kategorię bezprawnych pariasów pozbawionych głosu dlatego, że chcą być — tylko Polakami, bez żadnej dodatkowej etykiety? Ta olbrzymia większość miałaby pozostawić troskę o sprawę polską wyłącznie partiom politycznym, uznać, że one jedne mają prawo wypowiedziania się? Albo może nawet zrzec się głosu na rzecz tej jednej partii, która uważa, że to ona najlepiej wie i najlepiej potrafi?

Co do nas, kombatantów, uważamy siebie za pełnoprawnych obywateli i nie myślimy rezygnować ani ze swoich praw, ani ze swoich obowiązków. Będziemy popierali inicjatywy, które się nam wydają słuszne, bez względu na to, od kogo wychodzą, skoro tylko jesteśmy pewni, że są ożywione duchem szczerze niepodległościowym i mają na celu dobro kraju. Nie będziemy nigdy krytykowali zdrowych i słusznych poczynań dlatego tylko, że ten, kto je wysunął, nie jest nam osobiście sympatyczny. W walce o interes Polski staniami ramię przy ramieniu z każdym, kto go chce uczciwie bronić. W momencie, kie-

dy trzeba tworzyć wspólny front wobec groźnego niebezpieczeństwa zzewnątrz — będziemy zawsze odkładali na bok wewnętrzne, rodzinne spory i pretensje wzajemne, rozumiejąc, że wysuwanie ich na pierwszy plan w takiej chwili — byłoby dowodem braku politycznego wyrobienia.

A w żadnym wypadku nie damy monopolu na zabieranie głosu samym tylko partiom. Niech sobie w Rosji Sowieckiej 3 proc. partyjnych komunistów lekceważy opinię pozostałych 97 proc. ludności. U nas takie dyktatorskie metody nie są do pomyślenia: niecały 1 proc. oficjalnych członków stronnictwa nie może sobie rościć pretensji do wyłącznego reprezentowania społeczeństwa polskiego.

Nie myślimy zaprzeczać potrzeby stronnictw ani ich znaczenia, ale twierdzimy z całą stanowczością, że w sprawach, dotyczących Polski, obok „endeków“, „ludowców“, „socjalistów“ itp. mają prawo i powinni zabierać głos i... zwykli „Polacy“!

Zwłaszcza ci, którzy walczyli z bronią w ręku pod sztandarem, na którym widniał Orzeł Biały, a nie żadne godło partyjne!

W. J.

## O CZYM TU DUMAC...

„Wszystko zapomnieli i niczego się nie nauczyli“ — to właśnie francuskie powiedzenie trzeba zastosować do niektórych naszych przyjaciół Francuzów. Jeszcze nie wystygły dobrze mury spałonych przez Niemców wsi i miasteczek Francji, jeszcze nie osądzono wszystkich sprawców zbrodni okupacyjnych, gdy już zaczyna się mówić o „reconciliation“ francusko - niemieckiej, o zapomnieniu o tym co było, niemal o całowaniu się „z dubeltówki“. „Z kim?“ — pytamy. Odpowiadają nam: „Z demokratycznymi Niemcami!“ To znaczy z panem A. denaurem, przywódcą „chrześcijańskiej“ partii, który oświadczył ostatnio, że Niemcy wojny nie przegrali, z panem Schumacherem, socjalistą niedawno wypuszczonym z hitlerowskiego obozu, który poczyna sobie tak jak by był... narodowym socjalistą, z innymi wreszcie, którzy jakoby robili ruch oporu przeciw Hitlerowi... w imię odrodzenia tradycyjnego prusactwa. Ostatnio, wobec coraz wyraźniejszych planów Ameryki o parcia odbudowy Europy o Niemcy, widzimy we Francji niepokojące objawy

„głaskania tygrysa“. O Niemcach się pisze ze współczuciem, bo kilka milionów kolonistów ze wschodu musiało wyjechać do właściwego Reichu. Nikt inny, oczywiście, nie cierpi ani masowych przesiedleń, ani deportacji na Syberię! Pisze się, że są niesłychanie demokratyczni, tylko że jakoś wszyscy w gruncie rzeczy pragną mieć... jedną partię, ale dobrze zorganizowaną! Wykrywa się dzisiaj, w roku 1949, niemiecki ruch oporu, którego nadaremnie alianci szukali od września 1939 do maja 1945 r. Podkreśla się olbrzymi rozwój ruchu federalistycznego w Niemczech i rosnącą z każdym dniem popularność idei federalizmu, dodając skromnie, że w sfederowanej Europie Niemcy powinny być państwem silnie scentralizowanym... na wszelki wypadek.

Szczytem wszystkiego był cykl artykułów w „Le Figaro“, pióra zdolnej dziennikarki p. Dominique Aucleres. Przeprowadziwszy w szeregu artykułów systematyczną akcję „wybielania“ Niemców i ukazywania ich w możliwie najlepszym świetle, p. Aucleres zajmuje się uzasadnieniem tezy, że wszyscy Niemcy żądają powrotu do Reichu ziem za Odrą i Nysą. Nie chodzi tu już tylko o Szczecin i Wrocław, ale o Gdańsk i o Królewiec. Argumenty rozmaitych znakomitości niemieckich są właśnie takie, jakie trafiają do umysłowości Francuzów: „Nie dacie nam terenów rolniczych, to będziemy musieli kupować żywność z zagranicą, a więc eksportować, czyli robić wam konkurencję na rynkach światowych“.

A my, Polacy co na to? — Narazie niewiele! Kilka memoriałów, nie podchwyczonych przez prasę międzynarodową, jedno oświadczenie rządu, no i wciąż jeszcze zbyt słabe zainteresowanie szerokich mas tym podstawowym dla Polski problemem.

J. J.

### WIELKA ATRAKCJA W PARYŻU

Londyński teatr „Niebieski Balonik“ pod kierownictwem W. Budzyńskiego, twórcy „Wesołej Lwowskiej Fali“ zawita do Paryża, gdzie da kilka przedstawień swej arcy wesołej rewii między 18 a 22 czerwca.

Szczegóły: patrz na stronie 7-mej.

## «Prawda»-a prawda

O Wandzie Wasilewskiej od dłuższego czasu było zupełnie cicho. Ta aż nadto głośna w swoim czasie polska komunistka, po odegraniu „chlubnej“ roli w pierwszym okresie narzucenia Krajowi azjatyckich porządków — całkowicie zniknęła z horyzontu. Wiadomo było tylko, że wysłała zamąż za sowieckiego dygnitarza Korniejczuka i stała się przyjaciółką Stalina.

Wyglądało, że rozkoszowanie się — w dyskretnej ciszy — ciepłem moskiewskiego życia rodzinnego pochłonęło towarzyszkę Wandę bez reszty. Aż tu dowiadujemy się nagle, że obudziła się w niej znowu gorliwa „aktywistka“!

W moskiewskiej prasie ukazał się bowiem cały cykl artykułów Wasilewskiej, w których opisuje ona, co widziała we Francji podczas wycieczki odbytej z okazji „Kongresu na rzecz pokoju“.

Elaborat pani Wandy stanowi prawdziwą rewelację. Z bólem musimy stwierdzić, że o wydarzeniach we Francji, nie wiedzieliśmy dotychczas prawie nic, choć działy się — u nas pod nosem! Towarzyszka Wasilewska wyciąga na światło dzienne rzeczy, których myśmy nawet nie podejrzewali.

Czy mieszkańcy Paryża wiedzieli, że „Paryżanki chodzą przeważnie w starych podartych sukniach z najlichszego materiału“? Że w nadsekwanskiej stolicy „teatry i kina świecą pustkami“, a „w restauracjach i kawiarniach widuje się prawie wyłącznie Amerykanów“? Że wreszcie „w miejscowościach podparyskich ludność rolnicza formalnie umiera z głodu“?

Albo czy górnicy z Nord i Pas de Calais zauważyli, że „olbrzymia większość przedsiębiorstw przeszła w ręce amerykańskich kapitalistów, traktujących Francuzów, jak Murzynów w afrykańskich koloniach“ oraz czy wiedzą, że mieszkają w „drewnianych barakach o przeciekających dachach“?

Aby poznać całą prawdę o kraju w którym się mieszka, trzeba — jak się okazuje — czytać moskiewskie gazety. Z nich dopiero się dowiemy, jak bardzo jesteśmy nieszczęśliwi i jak powinniśmy zazdrościć wybrańcom losu, korzystającym z dobrodziejstw komunizmu.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że opisy rajskiego życia w krajach z poza żelaznej kurtyny, które znajdujemy w moskiewskiej „Prawdzie“ — są tak samo zgodne z prawdą, jak to, co towarzysza Korniejczukowa - Wasilewska nawypisywała o Francji. Gdy więc w tej „Prawdzie“ albo też w jakimś powtarzającym za panią matką pacyerz reżymowym piśmie przeczytamy, że w Kraju jest dobrze, wszyscy syści i ciepło ubrani — możemy być pewni, że to odpowiada rzeczywistości dokładnie w tym samym stopniu, co wiadomość o chodzących w lachmanach Paryżanek i głodujących francuskich chłopach.



## Przegląd wydarzeń

Konferencja czterech weszła w fazę końcową. Stało się jasnym, że do niczego nie doprowadzi. Trzej ministrowie zachodni są wprawdzie ze sobą zgodni we wszystkich detalach, ale tow. Wyszyński jest zawsze innego zdania. Wydaje się, że Rosja chce tylko zyskać na czasie, ciągnąc w nieskończoność zgóry skazane na niepowodzenie pertraktacje i w ten sposób hamując konkretne poczynania państw „atlantyckich“.

W Polsce odbywają się narady Kominformu; chodzi o znalezienie sposobu na „wykończenie“ marszałka Tito.

W Blackpool odbył się kongres angielskiej Partii Pracy. Całkowity sukces odnieśli dotychczasowi kierownicy stronnictwa — z ministrami Attlee, Bevinem, Bevanem, Crippsem na czele. Wykluczenie z partii Zillacus'a i innych komunistycznych spotkało się z uznaniem wszystkich delegatów.

W Nowym Jorku został aresztowany, celem wydalenia z USA, urzędnik towarzystwa pomocy Jugosławii, Bolein, który, jak się okazało, spowodował rozstrzelanie, po ich powrocie do kraju, kilku marynarzy jugosłowiańskich, którzy wykazali w rozmowach zbyt mało entuzjazmu dla komunizmu.

Rząd brytyjski odrzucił notę rządu warszawskiego, żądającego wypłaty odszkodowania Eislerowi i ukarania winnych jego aresztowania.

Reżym jednak dba o interesy niemieckich profesorów!

Większość mieszkańców Triestu wypowiedziała się za przyłączeniem do Italii.

Rząd francuski odmówił wizy wjazdowej prof. Stanisławowi Arnoldowi, delegatowi rządu reżymowego do UNESCO.

Jest to zarządzenie odwetowe, spowodowane szykanowaniem Francuzów przez reżym warszawski.

W Budapeszcie sensacją dnia jest tajemnicze zniknięcie ministra spraw granicznych Rajk'a, który nie był obecny na otwarciu sesji parlamentu, mimo że sam jest posłem. Chodzą pogłoski, że został on wezwany do Moskwy w tym samym momencie, kiedy na rozkaz Kremnia aresztowano na Węgrzech szereg działaczy komunistycznych, uważanych przez Rosjan za zbyt jaskrawych nacjonalistów.

Występując, jako rektor uniwersytetu Columbia, gen. Eisenhower oświadczył, że profesorowie, hołdujący poglądom komunistycznym, winni być usunięci z amerykańskich szkół. Użył on następującego zwrotu: „powinno się u nas pouczyć studentów o komunizmie, ale nie uczyć ich komunizmu“.

## O czym piszą inni...

Głowa kościoła zreformowanego w zonie sowieckiej Niemiec, dr Dibelius, oskarżył partię komunistyczną i rosyjskie władze okupacyjne, że naśladują metody hitlerowskie i że spowodowały śmierć dziesiątków tysięcy Niemców.

Natychmiast radio Berlin - Wschód nazwało odważnego biskupa „zacięzionym reakcjonistą, którego już nie sposób zostawić na zajmowanym przezeń stanowisku“.

W dodatku, oskarżono go o... nakazanie modłów za duszę Hitlera!

Kler ewangelicki przyjął walkę i ujął się za swoim biskupem. Na zebraniu pastorów całej diecezji przyjęto uchwałę, wyrażającą całkowitą solidarność ze stanowiskiem dra Dibeliusa i wyrażającą mu podziękowanie za to, że „potrafił obronić kościół przed oddaniem go w służbę polityce“.

Jak podaje prasa — parlament turecki wprowadził do kodeksu karnego modyfikacje, dotyczące propagandy reakcyjnej i komunistycznej.

Według brzmienia nowej ustawy, karnym jest należenie do organizacji, mających na celu wprowadzenie ustroju, opartego na zasadzie panowania pewnej określonej grupy społecznej.

Ustawa ta — broniąca zasad demokratycznych przeciw wszelkim próbom wprowadzenia rządów klasowych zarówno prawicowych jak lewicowych — sta-

W Santiago de Chile komuniści wywołali rozruchy, podczas których został zastrzelony jeden policjant.

Prezydent Gonzalez oświadczył, że rząd zastosuje bezwzględne środki, aby wytepić „czerwonych terrorystów oplacanych przez obce państwo“.

W Kalkucie komuniści zaatakowali wiec wyborczy butelkami z kwasem oraz naftą, następnie opanowali trybunę prezydium, rozbili wiec, podpaliли salę, wznosząc okrzyki przeciw premierowi Indii Nehru oraz przeciw W. Brytanii.

# Wiadomości z kraju

## KONGRES ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Odbył się w pierwszych dniach czerwca kongres związków zawodowych w Warszawie. Kongres ten poprzedziła niesłychanie hałaśliwa propaganda; narzucone zostały przy tej okazji nowe zobowiązania produkcyjne.

Na kongresie tym wypowiadali się wszelkiego asortymentu osobistości reżymowe. Nie zabrakło rzecz prosta „epokowych“, „historycznych“ słów Bieruta. „Socjalista“ Cyrankiewicz też wtrącił swoje trzy grosze. Przemówienie jednak zasadnicze wygłosił towarzysz Zawadzki, który zresztą został po tym kongresie specjalnie odkomenderowany do kierownictwa związkami zawodowymi. Przemówienia kacyków partyjnych są długie jak solitery. Odpędzony od łobu Minc przemawiał czasem po sześć godzin. Zawadzki mówił krócej, ale mimo to nie sposób przytoczyć całości tych wywodów. Niemniej pewne fragmenty zasługują na podkreślenie.

Naprzekąd Zawadzki wspominał, jak wielkie przemiany dokonały się w związkach zawodowych, bo „prowadziły (te związki) walkę przeciw knowaniom obcej i rodzimej reakcji, BRAŁY UDZIAŁ W WALCE O UGRUNTOWANIE WŁADZY LUDOWEJ, W ORGANIZOWANIU ORMO (milicji)“. **TO DOPRAWDY BARDZO CIEKAWE. KAŻDY MYŚLAŁ, ŻE ZWIĄZKI ZAWODOWE SŁUŻĄ DO OBRONY INTERESÓW ROBOTNIKA I PRACOWNIKA, A TYMCZASEM JAK SIĘ OKAZUJE W DEMOKRACJI LUDOWEJ, SŁUŻĄ DO ORGANIZOWANIA... MILICJI.**

Wiele podobnie rewelacyjnych rzeczy powiedział towarzysz Zawadzki. Wszystkie sprowadzały się do jednego, że związki zawodowe stały się dodatkowym narzędziem terroru i nacisku na pracownika. Sprawują rolę żandarma, który pilnuje, aby robotnik - niewolnik posłusznie, dobrze, wydatnie pracował dla nienasyconego wyżyskiwacza, jakim jest państwo w systemie sowieckim.

nowi w prawodawstwie międzynarodowym interesujący precedens.

W związku z kongresem angielskich socjalistów, „Le Monde“ podkreśla, że jeśli teorie socjalistyczne w ostatnich czasach straciły wielu zwolenników, to winna za to obciąża Stalina, który wprowadził bakcyli nienawiści, a równocześnie podważył wiarę w postęp społeczny. Anglicy są narodem rozumnym; dla nich konserwatysta jest okazem muzealnym, zaś agitator komunistyczny — tylko śmiechem godnym narwańcem.

## POLSCY KOMUNISTI DOSTAWCAMI FRANCO

Już dość dawno temu, kiedy reżymowa Polska żądała w ONZ zaostrezenia gospodarczej blokady Hiszpanii — delegaci anglosascy zwrócili uwagę na nielogiczność tego postępowania Warszawy, wskazując, że nikt inny, jak właśnie Polska — dostarcza generałowi Franco silników lotniczych.

Była to kompromitacja na całej linii. Trzeba było jakoś wybrnąć.

Obecnie ogłoszono, że silniki dostarczała faszystowskiej Hiszpanii firma szwedzka, która je otrzymywała od polskiej centrali urzędowej „Polinex“. W związku z tym aresztowano jej kierownika obywatela Wartha i radcę handlowego w Sztokholmie Rappaporta.

W Kongresie Stanów Zjednoczonych dyskutowana jest obecnie zmiana ustawy imigracyjnej, dotyczącej uchodźców i wysiedleńców z Europy. Projekt zmiany przewiduje dopuszczenie do USA zamiast ustalonych dotychczas 250.000 kwotę 339.000. Poza tym projekt przewiduje dopuszczenie 18.000 żołnierzy polskich, przebywających w W. Brytanii.

„Komunizm nie przestanie zagrażać wszystkim państwom demokratycznym, dopóki nie będzie zgnieciony w samej Rosji“ — oświadczył włoski minister spraw wewnętrznych Mario Scelba na odbywającym się w Wenecji kongresie partii chrześcijańsko - demokratycznej.

Podczas gdy w Wenecji obradował kongres chrześcijańskich demokratów, w Rzymie przywódca komunistów włoskich, przed niemal pustym audytorium jednego z teatrów, oskarżał rząd o wprowadzenie we Włoszech reżymu policyjnego.

Zarzuty te piętnował na weneckim kongresie premier de Gasperi, jako oszczerce kłamstwa. Stwierdził on, że wobec rozkładu włoskiej partii socjalistycznej, jedyną siłą stabilizacyjną w kraju stanowią chrześcijańscy demokraci.

Wszystkie konsulaty sowieckie w Iranie zostały zamknięte. Podobnie — konsulaty irańskie w Sowietach.

## BRAK PODRĘCZNIKÓW

Student Politechniki pisze: „Zadania wytrzymałości materiałów Ruteckiego zapowiedziane są od roku. Skrypt Hubera ukazuje się co dwa lata w ilości 500 egzemplarzy podczas kiedy potrzeba najmniej 5.000. Teoria okrętu zapowiadana jest od 2 lat. Książki o częściach maszyn na poziomie akademickim w ogóle brak.“

Wydaje się zupełnie niepotrzebne mnożyć dalsze tytuły książek, których brak jest młodzieży akademickiej. Jest to lista bardzo długa. A jednocześnie reżym wydaje zawrotne liczby nakładów dzieł o marksizmie, leninizmie i o innych nudnych bzdurach partyjnych.

## WYPĘDZILI GO NAWET Z CHLEWA

Oto inny list, odnoszący się do zupełnie innej sprawy: „Mieszkam w Domu Społecznym, gdzie osadził mnie Zarząd Gminy z braku innego mieszkania. Kilkakrotnie otrzymywałem już nakazy opuszczenia zajmowanego mieszkania, czy to spowodu wydzierżawienia tego domu letnikom, czy też dla miejscowych władz społecznych lub partyjnych. Zwracałem się kilka razy o przydzielenie jakiegos innego mieszkania, lecz do dnia dzisiejszego nie otrzymałem żadnego lokalu.“

Zrozpaczony takim stanem rzeczy postanowiłem zrobić sobie mieszkanie w zrujnowanym szańskim chlewie. Zaopatrzyłem w skierowanie z Zarządu Gminy, poparte przez Gminną Spółdzielnię Samopomocy Chłopskiej i Gminny Komitet PZRP otrzymałem przydział na o-mawiany chlew. Zabrałem się do pracy nad usuwaniem gruzu i ogrodzeniem posesji. Zamiary moje obróciły się w niwecz, gdyż Haftka Antoni, były sekretarz Zarządu Gminy, projektował w wymienionym chlewie areszt gminny.

Moje marzenia o własnym domu przysły, jak bańka mydlana“.

Oczywiście areszt ma pierwszeństwo!

## MONETY W STAREJ WIERZBIE

W powiecie malborskim przepływa wielki kanał, nad którym rosną stare wierzby. Drzewa w dziuplach swych kryją setki gniazd ptasich. Ostatnio pracujący w tej okolicy junacy ze „Służby Polsce“ odkryli w jednej z tych dziupli szklankę, w której znajdowały się złote monety niemieckie. Rzecz prosta, że monety te zostały przekazane na rzecz skarbu państwa.

## PROCES PRZECIW KOLABORACJONISTOM

W ubiegłym tygodniu odbyła się przed Sądem Okręgowym w Krakowie rozprawa przeciwko dziennikarzom i literatom współpracującym w czasie okupacji z Niemcami, a mianowicie przeciwko Feliksowi Burdeckiemu, Janowi Emilowi Skiwskiemu i innym. F. Burdecki i J. Emil Skiwski oprócz występów w prasie kierowanej przez Niemców wydawali w ostatnim okresie okupacji tygodnik polityczny „Przełom“.

## ELBLĄG MA 44 TYS. MIESZKAŃCÓW

Miasto nadmorskie Elbląg wykazuje stały wzrost mieszkańców. Miesięcznie przyrost mieszkańców tego miasta wynosi około 1.000 osób. Według obliczeń z pierwszej dekady maja ilość mieszkańców Elbląga wynosi 44.124 osoby. W mieście tym znajduje się 247 cudzoziemców, w tym tylko 15 Niemców.

## HECE Z MURZYNYM

Murzyn amerykański Paul Robeson, śpiewak, ten sam, który na kongresie komunistycznego pokoju w Paryżu śpiewał murzyńskie piosenki, objeżdża w chwili obecnej państwa za żelazną kur-

tyną. Był w Czechosłowacji, pojechał do Polski. Przestał śpiewać a zaczął przemawiać i udzielać wywiadów.

Przedstawicielowi prasy reżymowej w udzielonym wywiadzie między innymi powiedział: „Jest rzeczą zasadniczą, aby ludzie całego świata dowiedzieli się, iż w Ameryce gwałcone są podstawowe prawa ludzkości — tak, jak gwałcone były w hitlerowskich Niemczech“.

Diabeł srogo się uśmieł z tych słów, wypowiedzianych właśnie w Polsce pod panowaniem sowieckim.

## CZERWONI HARCERZE UKŁADAJĄ NOWE PRZYKAZANIA

Stare przykazania harcerskie okazały się zbyt reakcyjne. Toteż w Warszawie odbyły się narady fałszywych harcerzy z udziałem tak zwanego wiceministra oświaty Jabłońskiego, na których poddano gruntownej analizie i krytyce dotychczasowe prawa harcerskie. Treść nowego prawa harcerskiego będzie dostosowana do ideologii marksistowskiej. Będzie to prawo najbardziej zbliżone do ideologii organizacji komunistycznej młodzieży — ZMP, której harcerstwo będzie jedną z agend.

## KOSZTY URLOPU

Władze centralne związków zawodowych podały do wiadomości publicznej koszt utrzymania w domach przeznaczonych dla tak zwanych wczasowiczów. Według tych danych koszt dziennego utrzymania obliczany jest na 450 zł, przy czym pracownik płaci 30 proc., pracodawca 35 proc., państwo 35 proc. Owe 30 proc. przypadające na urlopowicza nie stanowią sumy sztywnej, lecz zależne są od wysokości zarobku. A więc zarabiający do 10 tys. zł miesięcznie płaci 80 zł, zarabiający do 18 tys. miesięcznie 140 zł i powyżej 18 tys. — 200 zł.

W tych bardzo pociągających horoskopach taniego wypoczynku istnieje w rzeczywistości dużo teorii. Trudno sobie wyobrazić człowieka zarabiającego w Polsce do 10.000 zł, który mógłby sobie pozwolić na wypoczynek w domu robotniczym. Koszt utrzymania to nie wszystko. Trzeba przecież posiadać pieniądze na przejazd i inne drobne wydatki.

Toteż te zachęcające warunki wypoczynku są nieosiągalnym mirażem dla niższej kategorii robotników.

## WALKA Z GRUŻLIĄ W PRAKTYCE

Reżym dużo pisze i mówi na temat walki z gruźlicą. Gruźlica jest w Polsce zjawiskiem dość powszechnym. Wpływa ją na to warunki mieszkaniowe oraz trudna sytuacja żywnościowa. Środki walki są stosowane niedbale i w stopniu niedostatecznym. O tym jak szybko działa pomoc lekarska w takim wypadku, pisze jedna z czytelniczek do redakcji „Dziennika Bałtyckiego“: „Szwagier mój ma bardzo ciężką gruźlicę rozpadową, należałoby więc jak najszybciej izolować chorego od domowników.“

Mimo usilnych starań minęły już cztery tygodnie, a chory wciąż leży w domu w jednym mieszkaniu z czworgiem dzieci i trzema dorosłymi osobami. W Opiece Społecznej przyrzeczono przeprowadzenie wywiadu, ale dotąd nikt się nie pokazał.

Mierz choremu trzy razy dziennie gorączkę i czytam gęsto rozlepione na ścianie afisze o walce z gruźlicą — kończy swój list czytelniczka dziennika.

„SYRENE“ należy nie tylko czytać, ale i popierać.

Czy już OPLACIEŚ PRENUMERATĘ?



## Nieudana konferencja

Zapowiadano z różnych stron, że Sowiety pójdą na daleko idące ustępstwa, że dążyć będą przynajmniej do częściowego porozumienia.

Wbrew temu wszystko odbywa się tak, jak w czasie poprzednich bezpłodnych spotkań czterech ministrów. Zaczęło się od długich, obstrukcyjnych przemówień ministra Wyszyńskiego. Wprawdzie ton ich był mniej obelżywy niż za zwyczaj; gdy jednak po dwutygodniowych popisach oratorskich sowieckiego ministra zmuszono do określenia swego stanowiska okazało się, że o istotnych ustępstwach niema mowy: Sowiety chcą nadal rządzić zoną wschodnią Niemiec metodami ucisku i gospodarczego rabunku.

Amerikanie zgodzili się na konferencję, bo sądzili, że uzyskają pierwsze istotne ustępstwa na rzecz wolności politycznej w zonie wschodniej Niemiec. Sowiety ze swej strony spodziewały się bez straty prestiżu odblokować Berlin, którego aprowizacja drogą powietrzną była widomą demonstracją potęgi amerykańskiej i bezsilności rosyjskiej. Jednocześnie kontrblokada gospodarcza zony wschodniej Niemiec, zarządzona przez trzy państwa zachodnie, pogarszała i tak złą sytuację w tej części Niemiec.

Można stwierdzić, iż obie strony doznały poważnego zawodu. Ministrowie zachodni zobaczyli, iż minister sowiecki nie ustąpi ani na jotę w sprawach istotnych. Sowiety ze swej strony, zaskoczone zręcznymi posunięciami amerykańskiego sekretarza stanu Achesona,

### GRUBA RYBA

W lipcu 1948 roku aresztowano w Szwajcarii obywatela rumuńskiego Vicianu, któremu zarzucono działalność szpiegowską. Sprawa zdawała się początkowo dość błaha. Jednak komunistyczny rząd rumuński wykazał, nieoczekiwanie, wyjątkowe zdenerwowanie. Najpierw starał się uratować Vicianu — mianując go radcą handlowym przy poselstwie w Bernie, a więc pozwalając mu korzystać z immunitetu dyplomatycznego. Że jednak ta nominacja nastąpiła już po aresztowaniu — władze szwajcarskie jej nie uwzględniły. Wtedy zatrzymano w Bukareszcie stu obywateli szwajcarskich, odmawiając im wizy wyjazdowej. Gdy poselstwo szwajcarskie wstawiło się za Boga ducha winnymi ludźmi, których zostawiono w dodatku bez wszelkich środków egzystencji, Rumuni zaproponowali ze spokojem: „dobrze ale za tych stu — musicie nam oddać Vicianu”.

Rząd szwajcarski nie uległ szantażowi. Uznał, że byłoby poniżej jego godności wdawać się w tego rodzaju handelek. Vicianu stanie jednak przed sądem.

Obecnie wyjaśniło się, dlaczego rząd w Bukareszcie tak się tej ewentualności obawia. Okazuje się, że Vicianu był jednym z najaktywniejszych agentów Kominformu i wie bardzo a bardzo dużo o podziemnej „robocie” prowadzonej w krajach Zachodu.

przegrały batalię o pozyskanie niemieckiej opinii publicznej.

Okazało się bowiem wyraźnie, że pro pozycje rosyjskie zmierzają do utrzymania nieznośnego dla Niemców stanu niekontrolowanej przez nikogo okupacji i ucisku politycznego wobec wszystkich odłamów społeczeństwa — wyjątkiem komunistów. Że chcą wyzyskać wszystko co się da z gospodarki niemieckiej i że wbrew państwom zachodnim chciałyby w dalszym ciągu wyciągać odszkodowania, którymi obciążałyby bieżącą produkcję przemysłową swojej zony.

Jak dalece Sowiety nie chcą pójść na drobne nawet ustępstwa — wykazuje dyskusja w sprawie Berlina. Pierwsze pro pozycje mocarstw zachodnich zmierzają do rozciągnięcia postanowień konstytucji w Bonn na zonę wschodnią. Oznaczałoby to między innymi zarządzenie wolnych wyborów na terenie okupacji sowieckiej i wykazałoby, jak dalece komuniści są tam niepopularni i jak dalece wszystkie dotychczasowe wybory pod kontrolą sowiecką były fałszowane. Propozycja ta została oczywiście przez min. Wyszyńskiego odrzucona.

Wówczas próbowano rozwiązać samą już tylko sprawę Berlina. Znowu więc trzej ministrowie zachodni uznali, że administracja i władze samorządowe w Berlinie muszą być utworzone zgodnie z wolą ludności i że trzeba chociażby tylko w Berlinie przeprowadzić wybory bezstronne pod kontrolą czterech mocarstw. Sowiety z oburzeniem odrzuciły i tę propozycję. Nawet na tak ograniczonym terenie jak dawna stolica niemiecka nie chcieli oni dopuścić do wykazania nikłości wpływów komunistycznych.

Min. Wyszyński w odpowiedzi na projekt ministrów zachodnich w sprawie Berlina wysunął propozycje, które nie tylko przywracały wszechwładzę komendatury wojskowej czterech mocarstw okupacyjnych, ale rozszerzały nawet jej kompetencje na najbardziej drugorzędne dziedziny administracji... z zakładem

### ZYGMUNT KRASIŃSKI

#### COKOLWIEK BĘDZIE, COKOLWIEK SIĘ STANIE

Cokolwiek będzie, cokolwiek się stanie,  
Czy strach i popłoch zdejmie ziemię wszędzie,  
Aż świat od osi zadrży po krawędzie;  
Czy mądrość święta w pokoju zasiądzie  
I pod nią ziemia ta odetchnie biedna —  
A ona wszystko zgodzi i pojedna;  
Cokolwiek będzie, cokolwiek się stanie,  
Jedno wiem tylko: sprawiedliwość będzie,  
Jedno wiem tylko: Polska zmartwychwstanie,  
Jedno wiem tylko: na dziejów przestrzeni  
Grób nasz nam w życia gmach się przepromieni.  
Jedno wiem tylko: krzyknijemy serdecznie:  
„Bądź Ty pochwalon, święty Boże, wiecznie!”

### Melchior WAŃKOWICZ

## Dzieje Rodziny Korzeniewskich

„Wczoraj ponieważ był wychodniej Hanka poszła szukać grzybów, Antosia na pokrzywę, a my z Heniem przez cały dzień łowiliśmy ryby na wędkę. Z tego wszystkiego prawdziwą pociechę mieliśmy tylko z grzybów. Rybki były pyszne, ale żałośnie mało, a szpinak, czyli pokrzywa nagotowana w słonej wodzie bez mąki i masła, była wstrętna. Jedliśmy ją ze szczerem głodu.

Jesteśmy jak te rybki, które łowiłam. Żyjemy jeszcze, mamy nadzieję, że nam ta odrobina wody wystarczy. A koniec?”

16. VII. 41. „Stoimy znowu przed perspektywą pójścia do lasu (p. m. jakiś czas Ola z mężem miała sobie przydzieloną pracę ostrzenia toporów). Strach mnie opanowuje! Być wydanym przez 14 godzin na pastwę komarów, much, muszek, bąków i kleszczy wszelkiego rodzaju, odbywać codzienny 10-cio kilometrowy marsz po wertepach i

przymierać głodem! Nie mam już sił, naprawdę nie mam sił!!!

Boże, zlituj się nad nami!  
Jezu, usłysz nas,, Jezu, wysłuchaj nas!  
Bądź nam miłościw, przepuść nam, Jezu!  
Bądź nam miłościw, wysłuchaj nas, Jezu!  
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,  
zmiłuj się nad nami...

Zamęczona dusza ludzka, w ciągu długich godzin kręcenia kamienia, stara się uciekać w świat marzeń, które po powrocie z roboty zapisuje w pamiętniku. Pamiętnika trzyma się wytrwale — nie chce umierać, chce myśleć, chce żyć się chociaż marzeniem. Te jej marzenia robią czasem wrażenie półmaligny. Rozpisuje się jakie będzie miała suknie, serwety do kawy, jak będzie robić bardzo ciepłe rękawice dla pracujących na mrozie, jak, siedząc w wygodnych fo-

oczyszczenia miasta włącznie!

Cały więc wysiłek uczestników Konferencji skierowany jest nie tyle na rozwiązanie ważnych zagadnień, które miały być przedmiotem obrad, ale na znalezienie jakiejś furtki która pozwoli utrzymać, że nie skończyła się ona pełnym niepowodzeniem.

Obrady „Czterech” zawiody nadzieje. Nie wyniknie z nich żaden układ o donioślejszym znaczeniu. Nie należy jednak sądzić, iż pozostaną one bez rezultatów politycznych.

Przed wszystkim więc walka o pozyskanie opinii niemieckiej została przez stronę sowiecką przegrana. Trudności, na jakie Sowiety napotykały w swej zonie wschodniej, mianowicie ludności Berlina do okupacyjnych władz sowieckich nie ulegną złagodzeniu.

Opinia amerykańska, która pod wpływem fałszywych informacji liczyła się z możliwością głębszego odprężenia, złudzenia te zaczyna gruntownie tracić. Pełne trudności z ratyfikacją Paktu Atlantyckiego przez parlament amerykański zostaną w najbliższym czasie przezwyciężone. Sprawa pożyczki na dobrożenie Europy, wbrew poprzednim infor-

macjom, zostanie uchwalona jeszcze na bieżącej sesji Kongresu.

Mnożą się objawy coraz większego zainteresowania polityki amerykańskiej sytuacją krajów za żelazną kurtyną. Przed kilkunastu dniami posłowie amerykański i angielski stolic Węgier, Rumunii i Bułgarii zażądali zwołania komisji przewidzianej przez traktat pokojowy z tymi państwami dla rozpatrzenia ogólnych zasady wolności politycznej i panującego tam ucisku.

W Ameryce utworzony został, pod kierownictwem b. Ambasadora Grew'a, komitet, złożony z wybitnych przedstawicieli życia politycznego i ekonomicznego, którego celem jest pomoc emigrantom z za żelaznej kurtyny w walce o wolność ujarzmionych narodów.

Delegacja amerykańska na Konferencję paryską miała zresztą już przygotowaną propozycję zajęcia się nie tylko zagadnieniem niemieckim, ale i postawieniem na porządek dzienny sprawy krajów na wschód od Niemiec.

Konferencja czterech nie przyniosła odprężenia; przeciwnie wszystko wskazuje, że sytuacja międzynarodowa ulegnie dalszemu zaostrzeniu.

G a m m a

## Znowu czystka

Politbiuro postanowiło podobno przeprowadzić nową „czystkę” wśród członków rosyjskiej partii komunistycznej; czystka ta ma przybrać rzadko widziane dotąd rozmiary, gdyż obejmie cztery kategorie „niepożądanych elementów”.

Przed wszystkim — usunie się wszystkich tych członków partii, którzy ograniczają się jedynie do płacenia składek, a poza tym nie biorą żywszego udziału w życiu politycznym: nie przejawiają działalności propagandowej, nie zabierają głosu na zebraniach itp.

Następnie — i na ten punkt należy zwrócić uwagę wszystkich, mających jeszcze złudzenia, że można połączyć komunizm z religijnością — mają być wy-

rzuceni z partii wszyscy, wierzący w istnienie Boga. Nadmienić tu warto, że partia komunistyczna przestała wymagać otwartego hołdowania bezbożnictwu dopiero w czasie wojny — ze względu na koniunkturalnych. Dziś uznano, że ta zabawa trwała zbyt długo — i powrócono do bezwzględnej ateizmu.

Trzecią grupę stanowią ci członkowie, którzy nie potrafili się wykazać dostateczną znajomością teorii Marksa i Lenina — oczywiście w ujęciu stalinowskim.

Wreszcie ostatnią grupę mają stanowić ci, których życie prywatne wzbudza zbyt wyraźne zastrzeżenia.

Obok tej „ogólnej” czystki — która obejmie prawdopodobnie kilkaset tysięcy osób (partyjnych komunistów jest obecnie w Związku Sowieckim 6 milionów) ma być przeprowadzona podobna czystka na wyższym szczeblu: mają być usunięci uczeni, literaci, muzycy, malarze, krytycy i inni przedstawiciele elity umysłowej, którzy się niedość wyraźnie odwrócili od prądów i poglądów, panujących na „zgniłym” Zachodzie, a więc hołdują tępienemu dziś bezlitośnie „kosmopolityzmowi”.

Trudno być „prawomyślnym” w Związku Sowieckim. Trzeba być albo zupełnym zerem, albo genialnym komediantem, by zawsze myśleć i czuć tak jak nakazuje partia, być tego samego co ona zdania o tym, jakie kolory są piękne i jakie potrawy są smaczne!

Czy już opłaciłeś prenumeratę „Syreny”?

7) telach, będą robić z mężem zabawki na choinkę dla ich dziecka. Te marzenia są podane z najdrobniejszymi detalami. Kończą się jednak zawsze tak, że wdziera się nagła świadomość:

„Złe jednak, jeżeli w czasie moich marzeń spojrzę na Henia, mojego drogiego wychudłego biedaka, z podkrążonymi oczami i zartroskanym spojrzeniem. Wiem, że jest głodny, stale głodny i wiem też, że równocześnie w domu wymizerowana do ostateczności mama zachodzi w głowę, skądby nam wydestać kawałek chleba. Wtedy lodowata obręcz ścisła mi serce i... tracę wiarę”.

18. VII. 41. Wczoraj po południu, kręcąc kamień w piloprawce, zdałam sobie jasno sprawę z tego, że zbliża się nasz koniec. Jesteśmy wymęczeni bezgranicznie i nie do opisanego głodni! Pracowaliśmy do 11-jej w nocy i do 11-jej płakałam z rozpaczą nad mamą, która leży chora i męczy się nieludzko, wiedząc, że do jutra nie zdobędziemy już ani kopiejki na chleb i że Hanka pójdzie na cały dzień do lasu bez jedzenia, a i dla nas nie ma lep-

szych widoków. Modliłam się żarliwie o jakiś cud, a równocześnie w skołataną głowie szukałam możliwości zdobycia choćby jednego rubla. Henuś pracował z zaciśniętymi zębami. Kilka razy gdy się spotkały nasze spojrzenia, mówił cicho, ale z taką skargą bolesną, że nie zapomnę tego do końca życia: „Babuś, ja już nie mogę!!!” Byłam taka wydręczona, taka umęczona!... Ponieważ nie mogłam się wypłakać dobrze ze względu na piloprawców (p. m. robotników przy ostrzeniu toporów), przez cały czas okropny skurcz ścisłał mię za gardło. Równocześnie chwilami zdawało mi się, że krew to mi odpływa od mózgu, to znów gwałtownie uderza i to specjalnie do uszu.

I Bóg sprawił cud. Wieczorem Fiedieniow wziął od Bubakowa 500 rb. i dawał awanse (p. m. awanse na dawno zalegającą wypłatę). Otrzymaliśmy na 7 osób 15 rb. Dzisiaj na śniadanie i obiad poszło 9 rb. Antosia zarobiła na grzybach 4 rb. Może p. Bocheńska sprzeda moją bluzkę rumuńską. Jutro jest „wychodniej” — postaram się znaleźć siły i iść na ryby.  
(Ciąg dalszy nastąpi)





## NOWE ŚRODKI WALKI Z CHOROBA

Jeżeli prawdą jest, że istnieje w życiu potrzeba równowagi uczuciowej i że w sercu najokrutniejszego nawet człowieka jest miejsce na współczucie i miłosierdzie — to równie dobrze można to powiedzieć o takich wyładowaniach zbiorowej nienawiści, jakimi są wojny.

Każda wojna pozostawia po sobie pewne zdobycze, które służąc dobrem celem, mogą nieraz otrzeć lzy bólu znękanemu i cierpiącemu od jej skutków człowiekowi.

Jeżeli chodzi o dziedzinę nauk lekarskich — tutaj plon jest szczególnie obfity.

W czasie tej wojny zapoczątkowano w Anglii, później wydoskonalono w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie produkcję pierwszego t. zw. antybiotyku — penicyliny.

Sławna już dziś penicylina jest wytworem pewnego, powszechnie w życiu codziennym spotykanego gatunku pleśni.

Środek ten oddał nieocenione usługi w chirurgii wojennej w czasie drugiej wojny światowej.

Dzisiaj po udoskonaleniu sposobów wytwarzania staje się niezbędnym lekiem na wszelkie zakażenia ropne, ciężkie przypadki zapalenia płuc, nagminnego zapalenia opon mózgowych, przede wszystkim chorób wenerycznych — rzeżączki i kiły czyli syfilisu.

Takie środki jak penicylina nazywamy antybiotykami.

Do tego rodzaju leków należą wydzieliny grzybów pleśni lub bakterij, których działanie polega na hamowaniu życia zarazków chorobotwórczych w organizmie ludzkim.

Nazwa antybiotyk jest pochodzenia

## ŁAŃCUCH PRASOWY

Wezwany przez p. Tadeusza Parzewskiego, p. dr. Krzysztof Wize, wpłaca 200 frs. i wzywa p. Tadeusza Rudnickiego; p. Czesława Talmona; p. W. Sławińskiego, p. Jana Sobieckiego.

P. Gil Karol wezwany przez p. Henryka Cwikłę, wpłaca 200 frs. i wzywa p. Mariana Bednarczyka i Władysława Kalista.

P. Stanisław Zadrożny, wezwany przez p. Mullera, wpłaca 300 fr. i wzywa p. inż. Serafińskiego, p. Józefa Groegera, p. Jerzego Niezbrzyckiego, p. Józefa Czapskiego, p. Jerzego Lerskiego, p. Stanisława Domańskiego, p. dr. Zbigniewa Laskowskiego, p. Pielawę Franciszka i p. Romana Nendzę.

P. Jan Miś, prezes Stow. Rez. i B. Wojsk. z Quievrechain, wpłaca na Łańcuch Prasowy 100 fr. i wzywa dalszych ofiarodawców z tej miejscowości, a mianowicie sekretarza Koła p. Antoniego Pawlaka, skarbnika, p. Popiół Leona, p. Adolfa Bierenbauma, przemysłowca, p. Jana Marciniaka również przemysłowca, p. Bąkowskiego, prezesa Rez. i B. Wojsk., p. Pieniądz, prezesa Rez. i B. Wojsk. z Valenciennes, oraz p. prezesa Rez. i B. Wojsk. Magierskiego.

Wezwany przez p. M. Tworowskiego z L'Argentiere la Besse, p. Marian Jaloński, wpłaca na Łańcuch Prasowy 100 fr.

P. Maria Bierenbaum, wezwana do Łańcucha Prasowego przez p. Ciszewiczową, prezeskę Związku RPOO wpłaca 300 fr. i wzywa sekretarkę Związku RPOO w Quievrechain p. Marię Ambroziak, skarbniczkę p. Skrzypek oraz p. Zofię Gawlik.

P. Hanna Leszkiewicz wpłaca 200 fr. i wzywa p. Kołczaków i p. Łuczkiwiczów z Troyes.

P. H. S. Wiatr wpłaca 200 fr.

greckiego (anti — przeciw, bios — życie).

Po tym pierwszym antybiotyku wykryto w Stanach Zjednoczonych w 1940 r. drugi — streptomycynę — środek, po którym można sobie bardzo wiele obiecywać jeśli chodzi o leczenie gruźlicy.

Ma on głównie zastosowanie w przypadkach gruźlicy b. wczesnej i głównie w tych postaciach, które nazywamy gruźlicą rozsianą.

Dzisiaj znamy kilkanaście, jeśli nie kilkadziesiąt antybiotyków. Nie wszystkie są jednakowo skuteczne i nie wszystkie są tak powszechnie znane, jak te, któreśmy wymienili.

Na tym lista ostatnich osiągnięć medycyny się nie wyczerpuje.

W Stanach Zjednoczonych wykryto ciało chemiczne, pochodzące (również) z grzybów, pasożytujących na paszy bydłowej. To ciało nazywa się dicumarol. Dicumarol zwany także heparyną rozpuszcza skrzepy krwi, które zwłaszcza po operacjach chirurgicznych są szczególnie groźne, gdyż prowadzą do t. zw. zakrzepowego zapalenia żył.

Jeżeli powiemy, że około 11 proc. śmiertci od powikłań pooperacyjnych przypisywano tej chorobie i że od czasu wprowadzenia dicumarolu liczba zmarłych ze skutków zakrzepowego zapalenia żył spadła praktycznie do zera — nie potrzeba będzie podkreślać roli jaką ten środek spełnia w medycynie.

Osobne miejsce należałoby wyznaczyć cudownemu proskowi D.D.T., niezawodnemu środkowi przeciw owadom. Odkrywcą proszku D. D. T., chemik szwajcarski Dr. Mueller, otrzymał nagrodę Nobla za swój wynalazek. Zupełnie słusznie i zasłużenie. Przy pomocy proszku D.D.T. można wytepić komary bagien azjatyckich i afrykańskich, głównie zaś ten gatunek komarów, który roznosi największą plagę ludzkości — malarię. Na malarię choruje kilkaset milionów ludzi. Jest to klęska większa od gruźlicy i raka.

Możnaby jeszcze pisać o nowych metodach leczenia anemii złośliwej zapomocą witaminy B-12 i substancji zwanej przez Amerykanów folicacid (acide folique). Możliwość wspomnieć o nowych metodach leczenia raka przez hormony czyli substancje wydzielane do krwi przez gruczoły płciowe.

Ogromny postęp zanotowano w zakresie rozwoju środków sulfamidowych — leków o podobnym zastosowaniu, co penicylina — tylko o blisko 10 lat starszych niż ona.

Ciekawe są świeże odkrycia w zakresie badań nad krwią ludzką. Dzięki określeniu t. zw. faktoru Rh można przez przedślubne badanie rodziców uratować wiele nowonarodzonych dzieci od złośliwych, a często śmiertelnych chorób krwi, przebiegających pod postacią żółtaczki i groźnych typów niedokrwistości czyli anemii.

Nie wszystkie zdobycze mają związek z wojną. Niektóre z nich zostały udoskonalone w związku z potrzebami wojennymi, inne wykryto niezależnie od wojny.

Narazie ograniczamy się do zanotowania kilku osiągnięć ostatniego dziesięciolecia.

Począwszy od przyszłego numeru zaczniemy szczegółowe omawianie tych najświeższych zdobyczy lekarskich.

Doktor EL.

## JAK NIEKTÓRE WYRAZY ZMIENIAJĄ ZNACZENIE

Warto zastanowić się czasem nad niektórymi wyrazami w naszym języku. Znamy je doskonale i wiemy, co mają oznaczać. Ale czy to jest ich właściwe, pierwotne znaczenie? Zobaczymy niebawem, że niektóre wyrazy zmieniły z biegiem czasu swe znaczenie i przybrały inne, nieraz bardzo odległe od pierwotnego.

Tak np. wyraz „całować“ stoi bez wątpliwości w związku z wyrazem „cały“. Trudno jednak pojąć, co wspólnego mogą mieć ze sobą te dwa wyrazy. A jednak... W dawnych czasach wyraz „cały“ miał również znaczenie „zdrowy“. „Całować“ pierwotnie znaczyło: „pozdrawiać się“, „życzyć sobie zdro-

wia“. Ponieważ jednak ludzie bardzo często przy powitaniu wymieniali pocałunki — zaczęto wyrazem „całować“ oznaczać samą tylko czynność wymiany pocałunków.

Wyraz „wróg“ pierwotnie oznaczał „tyła“, co „los“: świadczą o tym takie wyrazy, jak „wróżyć“ (odgadywać los), „wróżka“, „wróżba“ itp. Ponieważ jednak los jest bardzo często zły, to wyraz „wróg“ przybrał znaczenie „sprawcy nieszczęścia“, „nieprzyjaciela“.

Jeszcze dziwniejsze pochodzenie ma wyraz „księżyc“. Stoi on w związku z wyrazem „ksiądz“, który pierwotnie oznaczał tyle, co obecnie książe, „władca“. „Księżyc“ w pierwotnym znaczeniu — to „syn księdza“. Otóż „księdzem“ (władcą, królem) na niebie było słońce, drugie zaś pod względem siły blasku ciało niebieskie nazywano „synem słońca księdza“ czyli „księżycem“.

Czasem do wyjaśnienia pochodzenia jakiegoś wyrazu nie wystarcza język

polski i trzeba szukać pomocy w innych pokrewnych językach.

Tak np. „skrzydło“ — to nazwa jakiegoś narzędzia lub środka do wykonywania pewnej czynności. Wszak „szydło“ — przyrząd do kucia, „sznurowadło“ — przyrząd do sznurowania, „bydło“ — środek do bycia, do istnienia, do egzystencji. Ten ostatni wyraz prowadzi nas wstecz do zamierzonych czasów społeczeństwa pasterskiego, kiedy posiadanie bydła było najważniejszym środkiem utrzymania człowieka. Ale „skrzydło“? Co to za przyrząd i do czego służy? Innymi słowy: co oznacza pierwsza część tego wyrazu „skrzy-“? — Odpowiedź na to pytanie daje nam język litewski, gdzie istnieje wyraz „skirsti“ w znaczeniu: „latać“. Wyraz ten bez wątpliwości musiał niegdyś istnieć także w naszym języku, ale wyszedł z użycia i zachował się tylko w wyrazie „skrzydło“, który pierwotnie oznaczał „przyrząd do latania“.

## Wolna Trybuna

### KTO WINIEN KLĘSCĘ WRZEŚNIOWEJ?

Artykuły zamieszczane w „Wolnej Trybunie“ wyrażają poglądy piszących i NIE KONIECZNIE odzwierciedlają stanowisko Redakcji „Syreny“.

W numerze 69 „Syreny“ w rubryce „O czym tu dumać“ — ukazał się artykuł, w którym autor nawiązuje do opinii, jaką mieli wyrazić przedstawiciele stronnictwa Obozu Niepodległościowego pp. Korboński z PSL, Bielecki ze Stron. Narodowego i Pehr z PPS, na konferencji prasowej w Stanach Zjednoczonych. Tematem tej konferencji była sprawa rządu polskiego w Londynie i ustosunkowania się poszczególnych przywódców do tej sprawy. Autor ubolewa nad tym, że nie ograniczono się jedynie do poruszenia kwestii zasadniczej konferencji, ale — jak się wyraża — rzucano gromy na przeszłość. Analizuje on poszczególne wypowiedzi działaczy politycznych, którzy przypisywali winę za klęskę wrześniową sanacji i wyraża swoją opinię, że sanacja w żadnym stopniu nie ponosi winy. Pan „sz“ odparł zarzuty stawiane pod adresem sanacji przez polityków wyżej wymienionych stronnictw, nazywając je bajeczką, a przegrane wojny kładzie na karb słabości (wojskowej i gospodarczej?) Polski w stosunku do przewagi niemieckiej, osaczenie przez Sowietów i niedotrzymanie umowy przez ówczesnych naszych sojuszników. Artykuł napisany umiejętnie, ale tylko częściowo naświetla prawdę historyczną, z tego tragicznego okresu.

Zgadzam się z autorem, że zostaliśmy zdradziecko napadnięci przez naszego wschodniego sąsiada — Sowietów, ale — nie podzielam w całości jego poglądów, że system rządów sanacyjnych nie ponosi odpowiedzialności za wypadki w rozstrzygających dniach września. Zawalenie się systemu a z nim i struktury naszego państwa w 1939 r., jest zawsze punktem wyjścia do rozważań politycznych nie tylko „zawodowych“ polityków, ale i tych szarych, prostych obywateli, którzy proporcjonalnie ponieśli największe ofiary krwi i mienia. W umysłach tych szarych i prostych ludzi — obywateli, na których powołuje się autor, rodzą się rozważania, które kojarzą się z przedwojennym systemem, klęską wrześniową i cierpieniami. Historia, ten najsprawiedliwszy sędzia, wyda w przyszłości wyrok na ówczesny okres rządów. Ale obecnie mamy już pewne elementy, na podstawie których możemy sobie wyrobić jaką taką opinię.

Przeanalizujmy, jak przegrała Francja w 1940 r. — pisze autor. — Przeanalizujmy, to znaczy przegrał Naród. Żadną miarą nie można obarczać Narodu odpowiedzialnością. Odsunięty od polityki, od czasu zamachu majowego, pozbawiony prawa kontroli, nie mógł bezpośrednio oddziaływać na losy swego kraju, a tym samym być odpowiedzialnym za losy państwa. Ówczesne czynniki państwowe tłumaczyły obywatelowi, że polityka nie jest dla niego, że to jest rzeczą rządu, i że wszelkie nie kierowane odgórnie akcje polityczne, to sprawy brudne i podejrzanego. Opornych brano „za mordę“, to było ulubioną metodą reżymu. Przywódców demokratycznych stronnictw politycznych, czy też niezwiązanych żadnymi węzłami partyjnymi ludzi, odsuwano od władzy, wytaczano im procesy w codzaju słynnego Brześcia i osadzano ich następnie w twierdzy, za to tylko, że ośmielili się stawać w opozycji i krytykować rządy sanacji. Dla innych była jeszcze nie mniejszą cieszoną się smutną sławą na zachodzie — Bereza. Innych je-

szcze system likwidował po cichutku, jak gen. Zagórskiego lub truł, jak Korfantego. Metody wielce przypominające dzisiejsze, jakie stosuje reżym komunistyczny w kraju.

Autor napewno przypomina sobie, z jakim to uporem, wpajano w społeczeństwo polskie, że Polska to „mocarstwo“, że w razie czego, to „ani guzika“! Tymczasem mit „mocarstwowej Polski“ sanacyjnej pękł pod obuchem pierwszego uderzenia armii hitlerowskich. Przywódcy „zwiali“ razem z „wodzem“ pierwsi, pozostawiając skrwawiony Naród własnemu losowi, rozbite armie, które już w pierwszych dniach rozprawy pozostały bez zaopatrzenia i amunicji. Wysyłano natomiast całe pułki kawalerii z lancą i szabelką na czołgi niemieckie. Szary obywatel i wojsko dotrzymało placu, owiani wielką miłością Ojczyzny. Nie zdał egzaminu ci, którzy uzurpowali sobie władzę, bo opartą na gwalcie majowym. Sanacja przegrała wojnę moralnie.

Za słabość państwa odpowiedzialną jest tylko sanacja, która dzierżyła ster władzy. Za krótkowzroczność, za brak przewidywania w polityce. Kiepski ten rząd, który pokłada duże nadzieje w efemerycznym sojuszu, nie licząc w pierwszym rzędzie na własne, żywe siły.

Francja przegrała, bo miała słaby system rządów, ale nie wahała się poszukać przyczyn przegranej. Nasza przegrana dowodzi również słabości systemu i my nie powinniśmy się wahać szukać błędów, a nie zakrywać wstydliwie winnych. System, który rządzi ma satysfakcję z sukcesów dobrego sprawowania rządów, ale ponosi też odpowiedzialność za popełnione błędy. U nas tymczasem odpowiedzialnością obarczono Boga i Historię. Bardzo wygodne.

Odpowiedzialność ponosi monopolistyczny rząd sanacyjny za wprowadzanie świadomie czy nieświadomie w błąd społeczeństwa polskiego, ukrywając faktyczny stan rzeczy. Odpowiedzialny jest za niedobrojenie armii, brak planów na wypadek wojny z Niemcami, zmniejszenie stanu lotnictwa, nie ufortyfikowanie przynajmniej kluczowych pozycji, zignorowanie rad doświadczonych wojskowych, którzy nie należeli do uprzywilejowanej kasty wojskowej sanacji, zlekceważenie nowoczesnej techniki wojennej.

Reasumując powyższe dane, Naród polski ma prawo postawić pytanie: Kto winien klęskę wrześniową?

Ze ktoś jest winien, nie ulega wątpliwości. Dowody winy w postaci materiału dowodowego były przygotowane przez Rząd gen. Sikorskiego, który powołał specjalną komisję pod kierownictwem prof. Winiarskiego. Po śmierci Szefa Rządu, tragicznie zmarłego w katastrofie lotniczej w Gibraltarze, cały wysiłek niedobitków sanacji skierowany był w celu zniszczenia istniejących dokumentów.

Mówi to samo za siebie.

Komuś na tym zależało, aby opinia polska nie dowiedziała się o błędach i głupocie politycznej matadorów sanacji, której konsekwencje poniósł cały Naród.

Szary człowiek mówi o Ojczyźnie, Wolności i domu rodzinnym. Ale myśli również o hekatombie ofiar i upuście krwi swojego Narodu. A tego zapominać nie można i nie wolno.

J-ski M.



# O co naprawdę chodzi?

Naczelny Komitet Wykonawczy Polskiego Stronnictwa Ludowego w związku z dniem Święta Ludowego wydał odezwę do rodaków. Formułując konieczność walki Naczelny Komitet PSL wypowiada się w sposób następujący: „Walka ta nie jest zakończona i nie ustała — ale trwa, mimo, że nie ma w kraju niezależnego PSL. Walkę tę Naczelny Komitet Wykonawczy Polskiego Stronnictwa Ludowego, stojąc niezachwianie na stanowisku zachodnich granic na Odrze i Niszie Łużyckiej i granicy z r. 1939 na wschodzie Polski, przeniósł na forum międzynarodowe...”

Nic bardziej oczywistego i nic bardziej godnego poparcia, jak właśnie takie stanowisko Polskiego Stronnictwa Ludowego na temat granic Polski. Ale z drugiej strony tekst Porozumienia Stronnictw Demokratycznych, podpisany przez p. Kota i p. Popiela, złożony francuskiemu ministrowi Spraw Zagranicznych, odbiega zdecydowanie w tych miejscach, gdzie mowa o granicach, od treści oświadczenia Naczelnego Komitetu PSL. W pewnym miejscu tego memoriału czytamy bowiem: „Przy tym Polska, która posiada obecnie powierzchnię 310.112 km. kw. — zo stała już raz (podkreślenie redakcji) w stosunku do swego przedwojennego terytorium okrojona o 79.670 km kw.”

Ten czas przeszły, dokonany, ta bezsporność faktu powraca znów w dalszym brzmieniu memoriału: „Polska już straciła 47,7 proc. swoich obszarów wschodnich”.

Jak z tego wynika, złożony przez wyżej wspomniane Porozumienie Demokratyczne, memoriał uważa utratę ziem wschodnich za fakt dokonany i o tyle ważny, ile służyć ma argumentacji na rzecz obrony granic zachodnich. Memoriał bowiem uzasadnia potrzebę odszkodowania za ziemie wschodnie, kwitując w ten sposób zabór tego terytorium polskiego.

Dalibóg, poco to kołowanie, ten oportunizm, ten minimalizm i to płacenie granicą wschodnią za zachodnią. Memoriały muszą się odznaczać przejrzystością. Argumentów na obronę granicy zachodniej nie zbraknie. Niektóre zresztą zostały w memoriale bardzo mocno podkreślone. Nie wszystkie. Zabrakło argumentów ekonomicznych, które dla Zachodu mają największą wymowę. Za to znalazło się owe nieśmiałe bąkanie o konieczności odszkodowania za granice wschodnie.

A przecież w odezwie Polskiego Stronnictwa Ludowego jest wy-

rażnie mowa o granicach zachodnich na Odrze i Niszie i wschodnich z roku 1939. Czyżby wobec tego inne stronnictwa, podpisujące memoriał nie były zgodne z tym słusznym stanowiskiem PSL, czy też PSL używa dwóch miar na określenie swego stosunku do granic Polski: jednej dla maluczkich, dla swych członków, drugiej dla obcych. A przecież nie to jest ważne, co mówimy między sobą, lecz ważne i istotne są wystąpienia na zewnątrz wobec innych, stanowią bowiem świadectwo polskiej, wolnej opinii. Na podstawie tego rodzaju wystąpienia formułuje się w świecie zachodnim świadomość o naszych celach, naszych dążeniach i naszych krzywdach.

Toteż byłyby czas najwyższy, by przywódcy partii politycznych, powołując się w swych wystąpieniach

na zewnątrz na poparcie mas wolnych Polaków, wiedzieli, że wypowiadając się oficjalnie o naszych granicach nie można pochylnie jednej wymieniać na drugą. Polska granica na zachodzie — to Odra i Nissa Łużycka, na wschodzie to ta z roku 1939. Oto sprawa zasadnicza, jasna, bezsporna. O tej sprawie nie potrzeba pouczać swoich, lecz przede wszystkim przy pominąć przy każdej okazji obcym, naszym sprzymierzeńcom.

W związku z memoriałem złożonym przez Porozumienie Stronnictw Demokratycznych, chcielibyśmy wiedzieć o co naprawdę chodzi, które oświadczenie jest istotne: czy to złożone z okazji Święta Ludowego przez Komitet Naczelny PSL, czy też inne wyrażone w memoriale? Każde zagadnienie polskie, które jest przedmiotem wystąpienia wobec obcych nie może wyrażać poglądu jedynie jednej partii. Interesuje wszystkich Polaków.

Sam.

## Reforma sądownictwa i adwokatury w Polsce

O przygotowywanej przez reżym t. zw. „reformie” sądownictwa i adwokatury mówiono w Polsce już od dawna. Tak sądownicy jak i adwokaci wiedzieli dobrze, że „reforma” ta oznaczać będzie koniec resztek niezależności sądownictwa i wolnej praktyki adwokackiej. Dzięki niedyskrecji pewnych dygnitarzy z t. zw. Ministerstwa Sprawiedliwości, już w początkach 1948 r. było wiadomym, że pewnych postanowień projektu nie można było uzgodnić nawet między przedstawicielami posłusznymi, ale formalnie jeszcze niezależnych partii politycznych.

Nawet niektórzy z ludzi reżymu przestraszyli się tempa i rozmiarów sowietyzacji i całkowitego uzależnienia od czynników partyjno - rządowych sprawiedliwości i wymiaru. Po tzw. „zjednoczeniu” partii robotniczych, zrzucając obłudną maski „demokracji ludowej” i wkroczeniu na drogę „marszu ku socjalizmowi” — warszawska ekspozytura Moskwy nie ma już nie tylko faktycznych i formalnych, ale nawet taktycznych przeszkód do realizacji projektu.

Nie sposób w krótkim artykule omówić szczegółowo „rządowych projektów” ustaw dotyczących sądu, o zmianie kodeksu postępowania karnego, o zmianie dekretu o postępowaniu doraźnym, o zmianie prawa o ustroju sądów powszechnych ani też adwokatury.

Warto jednak przetłumaczyć na właściwy język niektóre wypowiedzi t. zw. sprawozdawcy reżymowego przygotowanych projektów oraz ważniejszych ustępów z referatu, wygłoszonego przez „ministra” tow. Świątkowskiego na zebraniu t. zw. „Zrzeszenia Prawników Demokratów”.

„Reformowane ustawy dążą do powiązania wymiaru sprawiedliwości z życiem społecznym, gospodarczym i kulturalnym Polski „Ludowej”... Celem jest „również UPROSZCZENIE i PRZYSPIESZENIE postępowania karnego i uczynienie z niego sprawnego NARZĘDZIA władzy ludowej.”

A więc „powiązany” z życiem... Polski „Ludowej” — sąd przestaje być niezależną władzą i stać się ma „narzędziem” tej władzy!

Jeśli zaś sąd staje się narzędziem „władzy”, to zrozumiałą jest rzeczą, że w interesie tej władzy leży, by był on narzędziem „sprawnym”, a więc by działał w sposób UPROSZCZONY i PRZYSPIESZONY.

Rozkochany w więzieniach, łagrach i kolczastych drutach Rosji — Prezes „T-wa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej” — tow. Świątkowski mówi, że sądownictwo, jako jeden z najważniejszych ORGANÓW władzy ludowej (więc nie niezależna władza sądowa!) „musi stać na straży interesów polskich mas pracujących z klasą robotniczą na czele”. — Więc sąd ma stać nie na straży prawa i sprawiedliwości ale NA STRAŻY INTERESÓW KLASY.

Sformułowanie to przeczy w ogóle pojęciu sprawiedliwości, ale jest to całkiem zrozumiałe w ustach zdrajców narodu, którzy — jeśli wogóle boją się czegoś — to BOJĄ SIĘ przede wszystkim SPRAWIEDLIWOŚCI!

Według tow. Świątkowskiego reforma „dąży ... do WSPÓŁDZIAŁANIA organów sądu i adwokatury oraz organów... bezpieczeństwa publicznego (!) i Komisji Specjalnej...”

Dziś od „Bezpieki” uzależniony jest faktycznie każdy. Pierwszy z brzegu półanalfabeta z U. B. zamknąć może na czas nieograniczony obywatela zwolnionego przez prokuratora czy uniewinnionego przez sąd. Wygodniej będzie więc, gdy będzie to robił na polecenie Bezpieki „współdziałający” z nią prokurator. Jest bowiem rzeczą więcej niż pewną, że „współdziałanie” oznaczać będzie w praktyce uzależnienie prokuratora od Bezpieki. Na tym tle zrozumiałym jest „wzmocnienie pozycji i roli prokuratury w tępieniu przestępczości, szczególnie groźnych jej form, będących przejawem wroga t. zw. „klasowego”.

Przy stałe wzrastającym procencie „wyszkolonych” na różnych kursach prokuratorów i sędziów — postępowanie sądowe skraca się — jakby dla kpiny — z trzech do dwóch instancji!

Zresztą przy braku niezależności sądu — nie ma to znaczenia, gdyż żadna instancja nie odważy się uchylić czy zmienić wyrok zapadły zgodnie z życzeniem „Bezpieki”.

Zwiększenie „udziału czynnika społecznego w wymiarze sprawiedliwości” oznacza w praktyce dodatkową „ochronę” prawomyślności i lojalności sędziego przez partyjnych ławników.

Po przeprowadzonej „weryfikacji” adwokatura zorganizowana będzie w t. zw. „zespołach adwokackich”. To „uspołecznienie” ma uzależnić adwokata od klienta. Nie wiemy nawet czy zgłaszający się do „zespołu” klient będzie miał wpływ na wybranie sobie określonego adwokata.

Towarzysz Świątkowski t. zw. minister sprawiedliwości jest jednocześnie prezesem Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej. Jeśli do reformy sądownictwa w Polsce szuka natchnienia, to dobrze będzie, jeśli zaczerpnie rad tych, którzy praktycznie skutków tej „przyjaźni” na sobie doznali.

Może zapytać b. żołnierz A. K., którzy za walkę z okupantem hitlerowskim odbyli już paroletnią karę w więzieniach i łagrach „przyjaznego” Związku Radzieckiego. Pyta się może prawników, którzy przeszli przez piekło „sprawiedliwości” sowieckiej i wykorzystać może ich wskazówki w zakresie dostosowania „reformy” do wszelkich „zdobyczy” i „ulepszeń” wschodniego sąsiada!

z b i k

### SKŁADNICA KSIĄŻKI POLSKIEJ

12, rue St. Louis-en-l'Île, PARIS 4

polecą następujące książki:

Bitwa o Monte Cassino (tom I, w oprawie)	1.250 fr.
Bitwa o Monte Cassino (tom II, w oprawie)	1.250 fr.
Bitwa o Monte Cassino (tom III, w oprawie)	1.250 fr.
Bracia dalecy i bliscy	45 fr.
Dzieje Rodziny Korzeniewskich	45 fr.
Kundlizm	90 fr.
Szczenięc lata	230 fr.
Wrzesień zagwiany	350 fr.

## LISTY DO REDAKCJI

Idąc za przykładem Janka spod Ostrołęki, przesyłam również „Syrenie” gratulacje. Przyznam się, że z początku nie chciałem tej gazety przyjąć, bo nie wiedziałem w jakim charakterze ona występuje, kogo broni. Ale dziś przekonałem się, że „Syrene” warto jest czytać. Mnie również chodzi o tę mapę ziem zrabowanych nam przez Sowietów. Ja właśnie pochodzę z tamtych zrabowanych stron spod Czortkowa, gdzie miałem chatę i trochę ziemi.

Jestem bardzo zadowolony, że są tacy, którzy pamiętają o tej naszej krzywdzie i o tym co utraciliśmy. Podobał mi się bardzo numer (67) waszego pisma, gdzie była mowa o Katyniu.

Pracujcie tak dalej panowie, pamiętajcie, że nie jesteście sami. Jest nas duża siła.

Jeszcze raz gratuluję. Piszcie dużo i brońcie naszych wschodnich granic. Niech żyje nasza Matka - Polska! Precz z najeźdźcą!

Z wysokim szacunkiem

Józef Sowiński.

..

Szanowny Panie Redaktorze,

Podczas mego pobytu w Londynie na ostatnim posiedzeniu Rady Głównej SPK zostałem przyjęty przez p. gen. Wł. Andersa.

Pan gen. Anders przesłał za moim pośrednictwem pozdrowienia dla Polskiej Emigracji we Francji, w następujących słowach:

„Panie Starszy Wachmistrzu, proszę jak najserdeczniej pozdrowić ode mnie patriotyczną polską Emigrację i powiedzieć jej, że sercem i duszą jestem z nią. Pamiętajam jej bohaterskie czyny podczas kampanii francuskiej 1940 r. oraz w ruchu oporu podczas okupacji niemieckiej. Gdy tylko mi czas pozwoli, przyjadę do Was, by z całą niepodległościową kolonią we Francji nawiązać żywszy kontakt.”

Powyższe słowa gen. Andersa za pośrednictwem poczytnej „Syreny” przekazuję wszystkim Rodakom.

Łączę wyrazy poważania

Br. Lesiuk-Szczapa.

## ZBIÓRKA NA OŚWIATĘ POLSKĄ WE FRANCJI

Centralny Związek Polaków we Francji składa serdeczne podziękowania tym wszystkim Komitetom Towarzystw Miejskowych, Organizacjom, Instytucjom i poszczególnym osobom, które w ramach swej działalności już przeprowadziły zbiórkę na utrzymanie polskiego szkolnictwa niepodległościowego we Francji, Indywidualne pokwitowania na dotychczas przesłane sumy będą rozesłane w najbliższym czasie.

Jednocześnie apelujemy do pozostałych Komitetów, Organizacji i Kolonii, które na terenach swej działalności jeszcze zbiórki nie przeprowadziły, aby jak najprędzej to uczyniły, gdyż zakończenie zbiórki nastąpi z dniem 1 lipca.

Apelujemy równocześnie do wszystkich Rodaków we Francji, którzy doceniają utrzymanie polskiego szkolnictwa niepodległościowego we Francji o składanie ofiar indywidualnych. Każda ofiara choćby najmniejsza, będzie ze szczerem podziękowaniem przyjęta.

Wszelkie sumy na oświatę należy przekazywać: Union Centrale des Polonais en France — 54, rue Truffaut Paris (17) — Nr. Cheque Postal 5165-34 Paris.

Centralny Związek Polaków we Francji

## OJCIEC ŚW. O KLASIE ROBOTNICZEJ

W liście, wystosowanym do prezesa Katolickiej Młodzieży Robotniczej z okazji 25-lecia tej organizacji, Papież Pius XII napisał m. in.:

„Na klasie robotniczej ciąży obecnie odpowiedzialność, która nie obarczała jej jeszcze niedawno. Wielu z jej członków, omamionych fałszywym ideałem odrodzenia ludzkości, szuka rozwiązania pilnych problemów życia robotniczego w błędnych teoriach bezbożnictwa i materializmu.

Problematów tych się nie rozwikła, przeciwstawiając złym pasterzom jedynie politykę zaprzeczenia i biernej obrony.

Należy zająć postawę czynną i spełniając równocześnie swe powołanie chrześcijańskie i swe powołanie robotnicze — z gotowością do wzięcia na siebie całkowitej odpowiedzialności — przekształcać warunki bytu zgodnie z nauką Ewangelii.”

### KONKURS

### „SYRENY”

Redakcja „Syreny” ogłasza

## KONKURS

na

winiętkę tytułową pisma

Za najlepsze prace jury konkursowe przyznaje następujące nagrody:

I nagroda — 3.000 frs.

II nagroda — 1.000 frs.

III nagroda — książka generała Andersa p. t. „Bez ostatniego rozdziału”.

Warunkiem uczestnictwa w Konkursie jest opłacenie półrocznej prenumeraty pisma.

Termin zgłaszania prac do dnia 15 lipca.

Ogłoszenie wyniku Konkursu nastąpi w końcu lipca.





pod redakcją Z. Hermaszewskiego

### POPLONY

Przy obniżających się cenach plodów rolniczych coraz bardziej musi być aktualne przemyslenie wykorzystania ziemi, by z tej samej powierzchni wyciągnąć większe korzyści.

Jednym z takich sposobów wykorzystania ziemi jest stosowanie międzyplonów i poplonów, to znaczy siew nowych roślin w rośliny już rosnące w polu, albo siew natychmiast po zebraniu pierwszego plonu, by jeszcze przed zimą lub wczesną wiosną zebrać nowy plon. Dwukrotne wykorzystanie ziemi bardzo poważnie obniża ogólne koszty prowadzenia gospodarstwa i przyczynia się do wzrostu dochodów. Wiedzą o tym bardzo dobrze ogrodnicy, którzy ze swoich małych działek zbierają rocznie i pięć i sześć razy.

W rolnictwie stosowanie międzyplonów nie zawsze jest możliwe, ale częściowo może być stosowane. Nieodzownym warunkiem ich powodzenia jest uprzednie dobre przemyslenie robót. Ważne to jest specjalnie w tym roku, wobec suchego lata, a przecież wilgoć jest kardynalnym warunkiem udania się każdego plonu. Stąd przy poplonach wczesne zebranie przedplonu i natychmiastowa orka i zasiew są bezwzględnie koniecznością dla zachowania resztek istniejącej wilgoci.

Jako poplony możemy stosować wszelkie rośliny o krótkim okresie wegetacji, po roślinach wcześniej z pola schodzących. Po życie na zieloną paszę rzepaku, po pszenicy nawet — możemy zasieć jeszcze grykę, lubin na zielony nawóz pod przyszłoroczne ziemniaki, gorczycę na jesienne spasienie na zielono lub na kiszonkę, wykę letnią na paszę, rzepę itp.

Stosowanie tego lub innego plonu zależy od potrzeb i możliwości gospodarstwa, przy czym stosowanie wsiewek, t. j. śródplonów, udaje się lepiej na ziemiach o dużej już kulturze, natomiast przy glebach słabych i zachwaszczonych są wskazane poplony, uprawa których części nam glebę i doprowadza do lepszej kultury.

Niektóre z poplonów wymagają nawożenia, ale większość z nich możemy użyć jako nawóz zielony do przyorania. Szczególnie do tego celu nadają się rośliny motylkowe, a najwięcej lubin. Przyorany poplon daje roli wielką masę próchnicy, a rośliny motylkowe przynoszą jej w dodatku 100—150 kg azotu na hektar, to znaczy tyle, ile daje się tegoż azotu przez średnie nawożenie obornikiem.

Inne poplony jak np. rzepa, wyka, słonecznik, gorczyca mogą służyć jako pasza zielona lub w formie kiszonki dla inwentarza. Gospodarstwa posiadające mało łąk powinny zwrócić większą uwagę na ten sposób powiększenia ilości paszy.

### POKLADANIE CEBULI

Istnieje zwyczaj przyłamywania szczypioru cebuli przed jej dojrzewaniem, by zawiązała większe główki. Ile w tym jest racji?

Wiemy, że szczypior cebuli jest jej liściem. Liść w roślinie służy do oddychania i do przyswajania węgla z powietrza. W liściu zachodzi połączenie soków wessanych z ziemi z węglem wchłoniętym z powietrza, a więc w ten sposób wytwarza się prawdziwe pożywienie każdej rośliny. Przelamanie więc łodygi cebuli jest uszkodzeniem tego ważnego ośrodka życia, a więc normalnie biorąc nie powinno być wskazane.

I tak jest w rzeczywistości. Właściwie źle robią ci, którzy bez namysłu zalamują łodygi cebuli. Jeśli jej rozwój jest normalny, pokładanie jest dla niej szkodliwe.

Obserwując grządkę cebuli, możemy z łatwością zauważyć rośliny o niezbyt bujnym szczypiorze ale o ładnie zaokrąglonych główkach — te rośliny rozwijają się normalnie i nie wymagają wcale szkodliwego dla nich pokładania łodyg. Zauważymy jednakże i inne — o bujnej łodydze i liściach a o słabo wykształconej główce. Różnica ta zależy od gatunku cebuli, od tego czy dana roślina nie trafiła akurat na odrobinę nawozu, oraz w dużym stopniu od pogody. W lata wilgo-

tne cebula ma tendencję do wyrastania w liście i niezawijania główki. Ten przerost liści kosztem główki jest anormalny i wówczas uszkodzenie łodygi działa powstrzymująco na jej wybujałość, a tym samym powoduje lepsze magazynowanie pokarmów w główce.

Wniosek ogólny. Należy sprawę pokładania cebuli przystosować do okoliczności. W małej plantacji ogrodowej pokładamy tylko te łodygi cebuli, które rosną zbyt bujnie i nie zawiązują główki; w większej plantacji polowej zastosujemy przywalowanie tylko wtedy, gdy duża część cebuli zbyt wyrasta, albo gdy zbyt późna pora każe nam przyspieszyć dojrzewanie cebuli.

### PRZYPOMNIENIA

Ziemniaki obredlać, póki nie zakwitną; wyraźnie chore krzaki usuwać, by choroby nie rozprzestrzeniać na zdrowe; uważać na doryforę. Buraki przerywać i obredlać i uważać, by ziemia się nie zaklepała, co by nam glebę zupełnie wysuszyło; słabo idące pobudzić przez dodatki saletry.

Przygotować maszyny żniwne; kupić sznurek do wiązań. Po ścięciu rzepaku natychmiast podorać i zasieć kukurydzą, słonecznik, rzepę lub wykę na paszę.

Wyprzątać stodoły i hangary na przyjęcie nowych plonów. Śpiżać też wyprzątać, a jeśli były szkodniki (wołek zbożowy) — zdezynfekować, najlepiej wygazować.

Wszelkie chwasty, zmiotki z podwórza i ze sprzątania, nadmiar słomy — złożyć na jedną kupę, polać gnojówką i przysypać ziemią. Po przerobieniu tej kupy w jesieni, na wiosnę będziemy mieli bardzo dobry kompost do ogrodu lub na łąkę.

**W o g r o d z i e .** — Stale utrzymywać ziemię w stanie wrzuszonym, a nie będzie tak wysychała. Siał można fasolę, ale już tylko na zbiór na zielono; podobnie groszek. Natomiast jest to czas wysiewu kapusty zimowej (Milan de Pontoise) oraz, jak zawsze, rzodkiewki, ale w ocenionym miejscu. Czas również na wysadzenie kalafiorów i brukselki, pamiętając, że kalafior lubi dużo wilgoci, ziemię bardzo bogatą, a brukselka znosi gorsze nawożenie, lecz potrzebuje dużo miejsca i słońca.

**W s a d z i e .** — Stosujemy letnie cięcie gałązek, by łatwiej zawiązały się paki kwiatowe na rok przyszły. Gałązki bez owoców skracamy do 4 listków na jabłoni, 5 listków na gruszkach, 8 listków na winorośli. Na gałązkach z owocami zostawiamy 2—4 liście ponad owocem.

Pod koniec czerwca można szepić różę przez oczekwanie.

### RÓŻNE WIEŚCI

Odkąd masło jest w wolnej sprzedaży, margaryna nie znajduje nabywców. Obniżono już jej cenę. I masło również tanieje nawet poniżej j. wyznaczonej taksy; w Paryżu sprzedaje się je (gospodarskie) nawet po 400 fr., gdy oficjalnie winno kosztować 460.

Sprzedaż i cena mięsa owczego i koźlego od 30 maja nie podlega żadnym ograniczeniom.

### CENY PASZ

Słoma pszeniczna w północnej Francji 1.500 — 1.650 fr., w okolicach Paryża 1.700 fr., w Owernii 1.900 — 1.950 fr. za tonę. Słoma żytnia 1.900 fr., owsiana 1.450—1.650, jęczmienna 1.500—1.600 fr. Lucerna pierwszy pokos 6.300 — 6.400, drugi 6.800 — 7.000 fr. Siano w Alpach 7.800 — 8.000 fr., na południu dochodzi do 10.000, w rejonie Paryża 7.000 fr. za tonę.

Otręby pszenne w detalu 1.400 fr., kukurydza 2.600 za 100 kilo.

### CENY OWOCÓW I WARZYW

Truskawki 70—140, wiśnie 35—70, jabłka 30—140, pieczarki 160—220, szparagi 60—130, marchew 30—50, kalafior 45—60, kapusta zielona 12—22, szpinak 12—25, fasola w strąkach 130—280, sałata zwykła 5—20, cebula sucha 5—18, pory 50—70, pomidory 75—100, ziemniaki nowe 18—30, stare 8—10 fr. za kilo

..

**ROLNICY! NIE MACIE WODY DO POLEWANIA WASZYCH PÓL?**

**PAMIĘTAJCIE: JEDNO ZRUSZENIE ZIEMI MIĘDZY ROŚLINAMI WARTO JEST WIĘCEJ NIŻ JEDEN DESZCZ, A PRZY TYM NISZCZY CHWASTY.**

## SPRAWY KULTURALNO-OŚWIATOWE

### ODNOWIENIE ŚLUBOWAŃ

Zapowiadana już kilkakrotnie na łamach prasy polskiej uroczystość odbyła się w niedzielę dnia 5 czerwca w Kościele Polskim przy rue St. Honore 263-bis, w Paryżu.

Punktualnie o godz. 11 zaczęła się msza św. z asystą. Kościół wypełniony był jak zwykle po brzegi tłumami wiernych. Dla ślubujących studentów zarezerwowano środkowy rząd ławek. Kazanie wygłosił duszpasterz akademicki, ks. dr. Jan Warczak. Znakomity kaznodzieja zanalizował tekst rotę ślubowania, kładąc główny nacisk na konieczność uświęcenia i wyrobienia wewnętrznych ślubujących. W dalszym ciągu swego kazania ks. dr. Warczak dowiódł, że jest nie tylko wybitnym kaznodzieją, ale niezwykle sugestywnym i wnikliwym znawcą teologii mistycznej. Po podniesieniu ks. Warczak objaśnił przybyłym na uroczystość Francuzom o znaczeniu i historycznych źródłach ślubowania. Bezpośrednio przed komunią św. odbyło się ślubowanie według rotę z dnia 24 maja 1936 na Jasnej Górze. Po komunii św. do której przystąpiło ok. 70 studentów, rozległ się potężny hymn, Bogurodzica, odśpiewany przez młodzież akademicką. Uroczystość, w której wzięło udział około stu studentów, zakończyła się odśpiewaniem „Boże, coś Polskę“. Jest to — jak na Paryż — udział imponujący. Środowisko to liczy bowiem niewiele ponad 180 studentów. Obok młodzieży widzieliśmy w kościele p. amb. Morawską, delegata min. oświaty, prof. Zaleskiego, przedstawicieli C.K.S. w osobach mjr. Jurkiewicza i opiekunów naukowych.

..

Po południu uczestnicy uroczystości zbrali się w lokalu Stow. Studentów przy ul. Odeon, gdzie Zarząd Stowarzyszenia podejmował przybyłych herbatką.

Część oficjalną otworzył p. Julian Wolski, prezes Stow. Studentów Polskich w Paryżu, i udzielił głosu red. Witoldowi Nowosadowi, jednemu z inicjatorów i organizatorów ślubowania w r. 1936. Pan Witold Nowosad złożył na początku swego przemówienia hołd pamięci zmarłych organizatorów ślubowań z przed 13 laty, padłych w czasie wojny z ręki wrogów Polski w walce o realizację idei ślubowania.

Następnie przedstawił ideologię ślubowania w rozumieniu jego pierwszych uczestników i organizatorów. Nawiązując do niedawnego odczytu myśliciela katolickiego, Jacques Maritaina, o przyczynach ateizmu, mówca wskazał na konieczność przeciwstawienia wojującemu bolszewickiemu ateizmowi ideowego frontu polskiej myśli katolickiej. Ta idea walcząca i twórczego katolicyzmu wynika z ducha ślubowań, które są zjawi-

skiem specyficznym polskim i z którego niedarmo się cieszył zmarły Ojciec św. Pius XI. Ideologia ślubowania to — zdaniem mówcy — walka o Katolickie Państwo Polskiego Narodu, państwo bez nawiści klasowej i ekonomicznego wyzysku. Ślubowanie to wzięcie na siebie trudnego i odpowiedzialnego zadania, Polacy zdolni są jednak zadanie to wypełnić, bo mimo ciężkich doświadczeń zachowała się u nich ta, podziwiana przez Piusa XI, „prostota żywej wiary“. Red. Nowosad podkreślił na koniec, że dojdzie do tego wielkiego celu prowadzi przez nieustępliwą walkę o całą wolną i niepodległą Polskę. Bez tej walki nie można sobie wyobrazić wierności idei jasnogórskiego ślubowania.

W zebraniu wzięli udział: p. ambasadorowa Morawska, ks. dr. Jan Warczak, p. Jurkiewicz i około 50 studentek i studentów.

Z. L.

### KURSY KULTURY POLSKIEJ

Staraniem „Biblioteki Polskiej“, jako dalszy ciąg „Centrum Studiów Słowiańskich“, od grudnia 1948 do końca maja bieżącego roku w salach Instytutu Katolickiego w Paryżu, odbywały się wykłady z zakresu kultury polskiej. Kilku wybitnych uczonych — specjalistów poruszało przed gronem Francuzów i Polaków wybrane zagadnienia z zakresu naszej literatury, historii i kultury.

W roku jubileuszu Słowackiego, profesor Zygmunt L. Zaleski mówił w właściwym sobie, piękny sposób o najmniej znanej epoce w twórczości autora „Beniowskiego“, o dziełach mistycznych z ostatnich lat życia poety.

W zakresie historii polskiej p. Henryk de Monfort, profesor Instytutu Wyższych Studiów Międzynarodowych i znany specjalista od spraw polskich, zajmował się „Problemem polskim w czasie drugiej wojny światowej“ oraz „Ewolucją pojęcia państwa w Polsce“.

„Zagadnienie rozwoju terytorialnego Polski historycznej“ omówił dr Czesław Chowaniec — w sposób niestety zbyt zwięzły, poświęcając mu zaledwie dwa wykłady.

Wreszcie dr Irena Gałęzowska w szeregu głębokich wykładach zajmowała się „Kilkoma aspektami kultury polskiej od XV do XVII wieku“.

Pożytecznym uzupełnieniem cyklu omawianych prelekcji były kursy języka polskiego dla Francuzów, prowadzone przez p. A. M. Chmurskiego od lat z dużą znajomością przedmiotu.

Grupa wiernych przyjaciół Francuzów oraz grono przedstawicieli świata Wolnych Polaków w Paryżu zapewniły tej pięknej i pożytecznej imprezie aukowej niesłabnącą frekwencję. Jak zawsze, najtrudniej było o polską młodzież studiującą, choć przyznać trzeba i tu pewien postęp od ubiegłego roku.

Z. M.

## SPIS

**B. ŻOŁNIERZY I. DYWIZJI GRENADIERÓW,** którzy mają do odebrania w Referacie Grenadierskim, 20, rue Legendre Paryż 17) dyplomy i Krzyże „Croix de Guerre“ za kampanię 1940 r.

Ppor. Mazgala Ryszard 2 p.g.; gren. Mazurek Jan 2 p.g.; plut. Mazurkiewicz 1 pal.; gren. Medor 2 p.g.; gren. Mentzel OR. Dyw.; mjr. Michalik Antoni 3 p.g.; kpt. Miedziński Wiktor 2 p.g.; por. Mieszkowski Witold OR. Dyw.; plut. Miklas Jan 2 p.g.; por. Mikułowski Ludwik 1 p.g.; gren. Mikus Piotr 3 p.g.; plut. pch. Milewicz 3 p.g.; gren. Misinski Alfons 2 p.g.; gren. Mleczo Wacław 1 p.g.; gren. Młynarczyk 2 p.g.; ppor. Moczulski Stanisław 1 p.g.; kpr. Mondzielewski Brunon 2 p.g.; kpr. Morawski Mieczysław ppanc.; gren. Mościenica 2 p.g.; ppor. Możdżen Stanisław 3 p.g.; sierż. Możyszek Marcin 1 pac.; gren. Mroczek Józef 2 p.g.; plut. Mroz Ludwik 1 pal.; por. Mucha Józef 1 p.g.; gren. Musioł 3 p.g.; gren. Mydlarz b. sap.; aspir. Myszkorowski Piotr OR. Dyw.; kpt. Milczak Kazimierz 3 p.g.; aspir. Mizmizyn Mamert 1 p.g.; st. gren. Misterka 3 p.g.; st. gren. Młodzeniec Władysław OR. Dyw.; gren. Molec Stanisław b. sap.; ppor. Mokrzecki Antoni b. sap.; por. Moos Karol 3 p.g.; ppor. Mościbrodzki Czesław 1 pac.; st. gren. Mosiewicz Jan 1 pal.; kpr. Mozul Jan 2 p.g.; gren. Mrocza Edward OR.

Dyw.; por. Mrotek Stanisław 1 p.g.; st. gren. Mrozkiewicz Stefan 1 p.g.; st. gren. Musiał Andrzej 1 pac.; kpt. Myczkowski Stanisław Szt. Dyw.; gren. Myślak Leopold 1 p.g.; gren. Mytnik Franciszek 3 p.g.; ppor. Melis Karol Stefan; gren. Nabryjak Stefan b. sap.; aspir. Nagajewski Jan-Zygmunt b. sap.; gren. Najczuk Nikifor 1 pal.; ppor. Nawara Franciszek 1 p.g.; gren. Nawrot Jan 1 p.g.; sierż. Necinski Julian OR. Dyw.; por. Neuman Bohdan park sam.; gren. Niemiec Władysław 3 p.g.; kpr. pch. Niewierz Ernest 1 p.g.; kpr. Nizioł Michał 1 pac.; st. gren. Niżyński Kazimierz 1 p.g.; aspir. Nowak Feliks 2 p.g.; st. gren. Nowak Kazimierz 1 pal.; kpr. Nowak Jan 3 p.g.; gren. Nowak Stefan b. sap.; kpt. Nowak Wojciech Adam 1 p.g.; gren. Nowak 1 p.g.; gren. Nowakowski Franciszek 2 p.g.; kpr. Nowakowski 2 p.g.; gren. Nowicki Bohdan 1 pal.; por. Nowicki Zygmunt OR. Dyw.; ppor. Nowiński Władysław 3 p.g.; por. Nowosad Jan 3 p.g.; plut. Nowotny Marian b. sap.; st. gren. Nurzyński Kazimierz 3 p.g.; gren. Nachtigal Max 1 pal.; ppor. Nagórski Witold 1 pac.; (Ciąg dalszy nastąpi)

Wywienieni koledzy mogą podejmować swoje odznaczenia albo osobiście w Referacie Grenadierskim albo za pośrednictwem terenowych Kół Grenadierskich, do których należą, albo drogą pocztową. Przy odbiorze odznaczeń winni uiszczać kwotę 95 fr. na pokrycie kosztów ogólnych przez Referat poniesionych, zaś koledzy pragnący otrzymać dyplomy drogą pocztową, mają opłacać na kosztu przesyłki i opakowania 125 fr.

Koledzy Grenadierzy! Odbierajcie swoje odznaczenia w Referacie Grenadierskim, pamiętajcie o kolegach, którzy padli na Polu Chwały! Składajcie ofiary na Fundusz Budowy Pomnika ku czci poległych Grenadierów.



# Zycie organizacyjne

## DOROCZNA PIELGRZYMKĄ DO MONTMORENCY

W niedzielę 12 czerwca odbyła się 108-ma pielgrzymka na cmentarz emigracji polskiej w Montmorency, urządzona przez wierne tradycji Towarzystwo Historyczno - Literackie. Tradycja ta nie jest bezmyślnym zwyczajem, romantycznym staroświeckim obchodem, w którym jedni biorą udział z obowiązku, drudzy dla rozrywki. Przeciwnie, ma ona swój głęboki sens, zrozumieli dla wszystkich wierzących w wartość czynów ludzkich opartych na realnym, dobroczynnym ideale, — w obcowanie pokoleń związanych wspólnotą myśli i celu, — w chrześcijański dogmat zmartwychwstania. W chwili obecnej, tradycja ta staje się wyrazem potrzeby historycznej i aktualnej.

Wiadomo, że cmentarz w Montmorency stał się jakoby częścią ziemi polskiej od chwili gdy spoczęli na nim niestrudzeni pracownicy sprawy narodowej z czasów Wielkiej Emigracji 1831 roku, do których dołączyli się w ciągu ubiegłego i obecnego stulecia inni: pisarze, artyści, wojskowi, działacze, kapłani.

W myśl życzenia pierwszej fundacji, odprowadzona została w kościele św. Marcina w Montmorency, uroczysta msza św., którą w tym roku odprawił proboszcz polskiego kościoła w Paryżu, ks. dziekan Augustyn Gałęzewski. Zebrana licznie, jak zwykle, ludność miejscowa francuska przyłączyła się do tłumnie przybyłych Polaków.

Podczas nabożeństwa chór kościoła polskiego odśpiewał piękne pieśni polskie, a kazanie wygłosił ks. Ronco, proboszcz kościoła św. Ludwika w Paryżu, obrawszy za temat słowa ósmego błogosławieństwa: „Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, albowiem ich jest Królestwo Niebieskie”.

Po nabożeństwie wszyscy udali się w pochodzie na cmentarz, gdzie złożono kwiaty na dawnych grobach Kniaziewicz, Niemcewicza, Mickiewicza i na późniejszych, wśród których na grobie Augustyna Jakubisiaka, jednego z najwybitniejszych przedstawicieli ideałów chrześcijańskich i myśli polskiej.

Zgromadzono się następnie przed świeżo ufundowaną tablicą pamiątkową żołnierzy I-szej Polskiej Dywizji Grenadierów poległych w czerwcu 1940 r. na polach Lotaryngii za Polskę i Francję. Przy tablicy złożone zostały kwiaty w imieniu Kół SPK oraz Grenadierów i odmówiona została wspólna modlitwa za poległych w tej wojnie.

Cała manifestacja przybrała charakter podniosłej uroczystości dzięki tłumom Polaków, którzy zjechali się z okolic Paryża oraz licznym organizacjom społecznym, kombatanckim, na specjalną uwagę zasługiwały delegacje i poczty sztandarowe naszych związków, które stały się niemal w komplecie.

## Z FEDERACJI P.O.O.

Prezydium Federacji P.O.O. w osobach prezesa Fr. Kędzi, sekretarza dr. Paczyńskiego i członka zarządu St. Moszczyńskiego przeprowadza wizytację Okręgu Metz.

## WIOSENNY WIECZÓR PRASY

Urządzony przez Syndykat Dziennikarzy z udziałem zespołu „Latającej Kotwicy” wiosenny wieczór prasy ściągnął do Kombatanów na rue Legendre liczną i doborową publiczność, która nie pozwalała, że przyszła, czego dowodem były oklaski, towarzyszące produkcjom.

Wieczór stał pod znakiem humoru. Feliks Chrzanowski, Witold Nowosad, Stefan Moszczyński, Wiktor Junosza — ze strony dziennikarzy, zabawiali obecnych bądź niefrasobliwym żartem, bądź parodią, bądź satyrą. Ze swej strony artyści „Latającej Kotwicy” — świetna diseuse Wanda Stabrowska, obiecujący tenor Edward Kozłowski, doskonały pianista Alfred Cher, ze swym niezastąpionym spiritus movens Kotwiczem na czele — hojnie szafowali perłami swego talentu.

Wobec odniesionego sukcesu, organizatorzy powinni pomyśleć o tym, że po wiosnie następuje lato i jesień!...

## UROCZYŚĆOŚĆ ŻAŁOBNA

Z inicjatywy Polskiego Związku byłych deportowanych i więźniów politycznych we Francji we wtorek 14 b.m. odbyło się w kościele polskim w Paryżu uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój dusz Polaków i Polek, zmarłych w niemieckich i sowieckich obozach koncentracyjnych, zamęczonych w więzieniach i zamordowanych w Katyniu.

## KOMUNIKAT KOMENDY GŁÓWNEJ ZWIĄZKU HARCERSTWA POLSKIEGO WE FRANCJI

W związku ze zbliżającym się okresem wakacyjnym, Komenda Główna ZHP ustaliła następujący kalendarzyk męskich imprez kursowych:

- Kurs Instruktorski w Ardennach od dn. 25 lipca do 7 sierpnia;
- Kurs dla drużynowych miejsce i termin jak wyżej;
- Kurs dla wódzów zuchowych od 5 do 26 sierpnia w Les Ageux;
- Kurs starszoharcerski, wędrowny na rowerach szlakiem walk I. Dywizji Grenadierów od 15 sierpnia do 7 września.

Przy obozach instruktorskich zorganizowany będzie doświadczalny obóz dla harcerzy do lat 15.

Przy kursie zuchowym — kolonia zuchów dla chłopców od 8 do 12 lat.

Zgłoszenia na kursy należy nadsyłać drogą służbową w myśl przesłanych instrukcji do dnia 20 czerwca pod adresem Komendy Głównej.

Do dnia 1 lipca przyjmowane są zgłoszenia do drużyny i na kolonię zuchową. Opłata wynosi 150 fr. dziennie plus pokrycie kosztów podróży do 500 franków.

Kolonie, Obozy Wypoczynkowe organizują Okręgi, Hufce i Drużyny. Komenda Główna przyjmuje na te obozy i kolonie zgłoszenia młodzieży niezorganizowanej. Opłaty jak powyżej.

Zgłaszać się: Komenda Główna ZHP 80, Bd. de Charonne Paris XX.

## KOMUNIKAT STOW. STUDENTÓW POLSKICH W PARYŻU

Zarząd Stowarzyszenia Studentów Polskich w Paryżu zawiadamia Koleżanki i Kolegów o zebraniu informacyjnym które odbędzie się w lokalu Stowarzyszenia, (4, rue de l'Odeon), w niedzielę 19 czerwca b.r. o godz. 20-tej.

## CHÓR SPK W LANNON

W dniu 29. 5., w zorganizowanym przez Francuski Komitet Święcie Matki, wziął udział chór SPK koło Lannoy (Nord).

Występ chóru zapowiedział w miłych słowach prezes Komitetu Organizacyjnego p. Dujardin, podkreślając, że są to byli żołnierze polscy, którzy od 4 lat należą do rodziny polskiej w Lannoy.

Chór pod kierunkiem kol. Krowowicza rozpoczął występ „Defiladą”. Następnie „Wiązanka góralska”, „Pieśń Rycerska” Moniuszki, mazurek „Graj-że graj”, „Serenada”, „Krakowiak” i na zakończenie marsz „Wszyscy wraz”. Po odśpiewaniu tej ostatniej pieśni okazało się, że łatwiej było na scenę wejść, aniżeli ją opuścić, bo huczne oklaski i żądania „bisowania” zmusiły chór do dalszego śpiewu.

Miłym podziękowaniem było przemówienie francuskiego Księdza, który wspominał o naszych Matkach pozostających w Kraju. Po tym przemówieniu młode dziewczę francuskie wręczyło bukiet biało-czerwonych gwoździków kierownikowi chóru kol. Krowowiczowi.

Wprost ze sceny zaproszono gości polskich do stołów, gdzie przy lampce wina w miłej koleżeńskej pogawędce kombataneci zacieśniali jeszcze bardziej i tak już mocne więzi przyjaźni francusko-polskiej.

Prezes Koła kol. Kaucz i kierownik chóru czynią wszystko, by okazał się on godnym spadkobiercą chóru „Czołwki Teatralnej” Obozu Zbornego W. P. nr. 3.

Dobrze byłoby aby liczba 20 członków chóru mogła być podwojona. Dlatego każdy chętny będzie mile widziany w Kole SPK Lannoy, bo „w jedności siła”. Trzeba tylko przyjąć, aby każdy mógł jak umie i potrafi dorzucić swą cegiełkę do budowy gmachu polskiej kultury wśród Wychodźstwa we Francji.

A. Mądrala

## „NIEBIESKI BALONIK” W PARYŻU

W dniach od 18 do 22 czerwca br. odbędzie w Paryżu szereg wieczorów artystyczno-humorystycznych Teatru Polskiego z Londynu „Niebieski Balonik” pod kierownictwem Wiktora Buźnińskiego, twórcy Lwowskiej Fali.

W zespole biorą udział pp. Janina Jasińska, Danuta Kocimska, Toła Korian, Wiktor Buźniński, Jan Markowski, Wincenty Rapacki.

Przedstawienia te odbędą się w Domu

Kombatanta w Paryżu (20, rue Legendre, metro: Villiers, Malesherbes, Montceau) w następujących dniach: w sobotę dnia 18 czerwca o godz. 15-tej. (W tym samym dniu o godz. 20 artyści wystąpią u Stow. Rzem.—32, rue Basfroi). W niedzielę dnia 19 czerwca o godz. 20,20, w poniedziałek, dnia 20 czerwca o godz. 20,30, we wtorek dnia 21 czerwca o godzinie 20,30.

Przedstawienia te urządzone są staraniem następujących organizacji społecznych: 1) Komitetu Pomocy Studentom i Intelktualistom Polskim 2) Samopomocy b. Kombatanów Polskich we Francji, 3) Towarzystwa Pomocy Polakom.

Bilety nabywać można w Domu Kombatanta i w Klubie Polskim, 2, rue Meyerbeer, metro: Opera.

O poparciu tej imprezy, nie tylko przez udział osobisty, ale również przez spopularyzowanie tych pierwszorzędných przedstawień w gronie znajomych przyjaciół, proszą organizatorzy.

## ZWIĄZEK 2 D.S.P. OKRĘG I PÓŁNOC I BELGIA

W ślad za komunikatem Zarządu Głównego wzywam wszystkich b. żołnierzy 2 DSP w dep. Aisne, Calvados, Eure, Manche, Somme, Seine Inf., Nord i P. de C., nie należących jeszcze do kół naszej organizacji, do indywidualnego przystępowania do Okręgu. Leży to w ich własnym interesie. Przy zgłoszeniu należy podać: nazwisko i imię, datę i miejsce urodzenia. Nr. ewidencyjny, stopień, przydział, Nr. karty demobilizacyjnej, adres oraz fotografię do legitymacji.

Koleżdy, należący bezpośrednio do I Okręgu proszeni są o uregulowanie zaległych składek, względnie o nawiązanie kontaktu z Okręgiem.

Przypominam, że jedynie Komitet Rewindykacyjny 2 DSP ma uprawnienia do występowania w imieniu wszystkich b. żołnierzy z terenu Francji, Belgii, Anglii i Szwajcarii.

Spłata należności z tytułu t. zw. frais d'entretien może nastąpić już w najbliższej przyszłości w wyniku rokowań Komitetu Wykonawczego z władzami francuskimi. W interesie więc własnym b. żołnierze winni bezzwłocznie przystąpić do naszej Organizacji.

Zawiadamiam jednocześnie, że unieważniam okólnik, którym zwołałmy Walny Zjazd na dzień 18 bm. Zjazd ten odbędzie się we wrześniu.

Koleżdy z wymienionych departamentów i z Belgii winni zgłaszać się do Union des Anc. Combattants 2 Div. 3, rue d'Artois, Calonne Ricouart (P. de C.). Koleżdy z Belgii proszeni są o załączenie kuponów międzynarodowych na od powiedź.

Rudy J. — Prezes.

## KOŁO THIONVILLE ZW. REZ. I B. WOJSKOWYCH

Po uroczystej akademii, zorganizowanej przez koło z okazji rocznicy Konstytucji 3 Maja, miał miejsce bal polski, który odznaczył się bardzo miłą atmosferą i humorem.

Punktem kulminacyjnym tego balu był wybór królowej, którą została panna Wantuch Stanisława.

## UROCZYŚĆOŚĆI 2 DSP

W niedzielę dnia 19 czerwca rb. 2 DSP organizuje uroczystość dla upamiętnienia 9 rocznicy walk 1940 r. we Francji, z następującym programem:

1. Godz. 10-ta Msza św. za poległych i zmarłych kolegów w Kościele Polskim — 263-bis, rue St. Honore; 2. Godz. 12,30 wspólny obiad koleżeński w Domu Kombatanta — 20, rue Legendre.

3. Godz. 15 — uroczystość żołnierska w Domu Kombatanta z urozmaiconym programem.

## Ś. P. MICHAŁ MAJKO

Dnia 9-go maja zmarł w następstwie odniesionego ran w wypadku przy pracy w fabryce A.N.F. w Blam-Misseron ś. p. Michał Majko, 24-letni żołnierz 2-go Korpusu.

Oddaniem ostatniej posługi Koledze, który bohatercko walczył pod Monte Cassino, zajęło się Koło Rezerwistów i b. Wojskowych oraz Koło Rodzin P.O.O. w Quievrechain. Na miejsce wiecznego spoczynku odprowadziły zmarłego Kolegę dwa sztandary b. Wojskowych z Quievrechain i z Macou-Conde oraz li-

czna grupa Rodaków. Nabożeństwo żałobne celebrował ks. M. Sadowski.

Wszystkim, którzy wzięli udział w tej żałobnej uroczystości składamy najserdeczniejsze Bóg zapłać.

Cześć pamięci żołnierza-tułacza, który, wywalczając wolność dla innych, nie wywalczył wolności dla siebie i spoczywa w obcej ziemi, bo do Ziemi polskiej nie było dla niego powrotu.

Mis Jan — prezes Koła R. i b. W. w Quievrechain

## KLUB SPORTOWY „ZRYW”

przy kole SPK St. Andre zawiadamia, że w dniu 18. 6. 49 w sali Domu Kombatanta w Lille (107, rue Royale) odbędzie się całonocna zabawa taneczna, na którą zaprasza się wszystkich znajomych i przyjaciół. Początek o godz. 21.

## STUDENCI SZUKAJĄ PRACY NA OKRES WAKACYJNY

W roku ubiegłym około 70 proc. młodzieży akademickiej we Francji znalazło pracę zarobkową na okres wakacyjny. Brak stypendiów na czas wakacji oraz konieczność sprawienia sobie bielizny, czy ubrania, czy butów zmusza naszą młodzież, by zamiast na zasłużony odpoczynek wakacyjny szła do pracy zarobkowej.

Tą drogą zwracamy się do całego polskiego społeczeństwa we Francji, do naszych górników i rolników, do kupców i przedsiębiorców, by zechcieli ofiarować pracę studentom. Kto ma dzieci, ma okazję przyjąć korepetytora do wszelkich przedmiotów nauczania, a przede wszystkim winien uzupełnić luki dziecka swego w zakresie ojczystego języka polskiego. Poza tym studenci przyjmą każdą pracę czy w biurze czy w polu, w handlu lub w rolnictwie.

Zgłoszenia prosimy kierować na adres: Koło Seniorów Studentów Polskich we Francji — 20, rue Legendre, Paris (17).

## POSZUKIWANIA

1) Gregorij Jakyniuk urodz. około 1895 r. we Włoszynie pow. Stary Sambor, syn Nikifora i Katarzyny Babiek — od 1914 roku przebywał we Francji, gdzie się ożenił. W 1944 r. przebywał rzekomo w Paryżu. — Poszukiwanie prowadzi siostra.

2) Józef Gajewski, syn Władysława i Weroniki Piszczek, urodz. w 1908 roku w Nowodworach. — Wymienionego poszukuje Brytyjski Czerwony Krzyż w Londynie w celu doręczenia mu zwróconej przez pocztę korespondencji adresowanej do kraju.

## SPROSTOWANIE

W Nr. 70 na str. 6 w artykule „Żywy Dziennik” wiersz „Dr. Smyk” przypisany został Januszowi Kowalewskiemu. W rzeczywistości autorem tego wiersza jest Jerzy Dołęga - Kowalewski.

## „WIELKIE PRANIE”

### W „LATAJĄCEJ KOTWICY”

Sympatyczna i ruchliwa „Latająca Kotwica” sprawiła nielada niespodziankę licznie zebranej publiczności w miłej sali teatralnej satyry politycznej i nastroju p.t. „Wielkie pranie”. Doskonały był numer dotyczący miejscowych znakomitości. „Posiedzenie zarządu” — to znów zebranie partii, gdzie świetnie ucharakteryzowana Wanda Stabrowska (Skarbnik) i zdesperowany Prezes (Kotwicz) budzą śmiech po każdym niemal powiedzeniu. Po raz również pierwszy „Kotwica” dała scenkę ludową w narodowych kostiumach, pełną rzewnego nastroju i humoru, zwłaszcza w końcowej piosence („Jak do Kasi dwóch się lasi”). Na doskonale ułożony program złożyły się poza tym piosenki w wykonaniu W. Stabrowskiej i E. Kozłowskiego, monolog J. Karpowicza i występ fortepianowy A. Strawińskiego, który również dzielnie akopanował solistom. Miłą niespodzianką był „występ” E. Sankowskiego w pełnej wdzięku starej piosence „Garnuszek”. Nowe widowisko „Latającej Kotwicy” jest nowym krokiem naprzód w rozwoju pełnego życia, młodości i entuzjizmu teatryku, który niewątpliwie stanowi ewenement w życiu kulturalnym polskiego Paryża. Kierownictwo literackie i artystyczne Stanisława Kotwicza, autora lwiej części programu, zapewnia wysoki poziom tekstów i brak pseudo-literackiej amatorszczyzny.

Hage.



# CIEKAWOSTKI

## ZŁOTO, ZŁOTO!

Z Johannesburgu w Południowej Afryce nadeszła wiadomość, że w Erfdeal odkryto najbogatszą żyłę złota. Na 1000 kg rudy wypada 13 kilo czystego złota, czyli dwa razy więcej, niż w żyłę w Farm Geduld, która dotąd uchodziła za „rekordową“.

Na wiadomość o tym odkryciu, akcje kopalni Południowo - Afrykańskich podskoczyły na giełdzie londyńskiej o więcej niż 100 proc.

## NOWA WITAMINA

Ostatnio odkryto istnienie nieznaną dotąd witaminę, ochrzczonej B 12, która stanowi radykalny środek przeciw żółtawej anemii. Laboratoria amerykańskie pracują nad umożliwieniem masowej produkcji tego cennego lekarstwa.

## BIUROKRACJA

W gminie Hemmes-de-Marck, blisko Calais, urząd podatkowy rok rocznie przysyłał wykaz zaległych należności skarbowych niejakiemu p. Tourment, który się jednak mało przejmował otrzymanymi nakazami płatniczymi.

Urząd podatkowy w końcu się zdenerwował i wysłał urzędnika, by doprowadził opornego do rezonu.

Okazało się, że p. Tourment zmarł... 30 lat temu!

## ZAWIŁA KWESTIA PRAWNA

Robotnicy, prowadzący rozbiórkę w jednej starej rudery paryskiej, znaleźli w ścianie zamurowany tam skarb: 2.812 złotych monet, schowanych w pergaminie, zawierającym testament niejakiego Louis de Nivelles, koniuszego króla Ludwika XIII, a obok — 539 monet, leżących osobno.

Powstał spór, do kogo skarb należy: czy do potomków legatora, czy do miasta — jako właściciela kamienicy, czy też do robotników, którzy skarb znaleźli. Sprawa toczyła się w sądach od 1937 roku — i dopiero teraz została zakończona wyrokiem salomonowym: monety, znalezione w pergaminie stanowią własność potomków pana de Nivelles (których się znalazło sporo!). Natomiast monety, które zeń wyleciały i leżały osobno, uznano za „skarb bezpański“, wo-

bec czego, zgodnie z postanowieniami kodeksu, połowa należy do właściciela domu, a połowa do znalazcy. Robotnicy dostali więc do podziału... 268 i pół złotych talarów!

## ROZRYWKI UMYSŁOWE ROZWIĄZANIE ZADAŃ Z NR. 70

I. — Na otrzymanych 50 odpowiedzi 3 nie zawierały żadnej prawidłowo zestawionej pary, 13 — po jednej, a 23 — po dwie, zostaje 11 odpowiedzi. Wszystkie one były prawidłowe, gdyż przy 8 imionach, nie sposób zestawić dobrze tylko 3 pary, czwarta w tym wypadku automatycznie jest zestawiona prawidłowo.

II. — W zebraniu wzięło udział 10 ojców, 17 matek, 29 synów i 33 córki.

## NOWE ZADANIA

I. — Trzech podróżnych zatrzymało się wieczorem w zajeździe. Ponieważ czuli głód — jeden z nich poszedł kupić coś do zjedzenia. Znalazł tylko, o tej późnej porze — obwarzanki, których kupił kilo (na oko było ich blisko setki). Gdy wrócił do zajazdu, koledzy jego już spali. Podzielił on wtedy kilo obwarzanków na 3 równe części, co się dało uskutecznić bez łamania, zjadł swoją porcję i położył się spać. Po pewnym czasie obudził się jeden z jego towarzyszy, zobaczył obwarzanki, podzielił je — bez łamania, na trzy równe części, zjadł swoją część i wrócił do łóżka. Nad ranem to samo zrobił drugi. Zrana — gdy się wszyscy obudzili, podzieleno pozostałe obwarzanki na 3 równe części (znów bez łamania!) i każdy zjadł swoją. Ile było ogółem obwarzanków?

(Nadesłane przez A. Pawlinę z Aubervillers)

\*\*

II. Uporządkować następujące zdanie: Henryk Kochanowski namalował „Treny“, Jan Moniuszko skomponował „Święczeni Chrześcijaństwa“, a Stanisław Siemiradzki napisał „Straszny Dwór“.

Za najtrafniejsze rozwiązanie obu zadań — nagroda w postaci ciekawej książki.

# KRONIKA SPORTOWA

Amatorskie mistrzostwo piłkarskie Francji zdobyła drużyna Bethune przed Roanne i Mont de Marsan.

-/-

Madryt pokonał Paryż 3 : 1.

-/-

Mecz rewanżowy Lille — Reims zakończył się pięknym zwycięstwem Lille w stosunku 5 : 3.

-/-

Czech Zatopek ustanowił nowy rekord świata w biegu na 10.000 m., osiągając czas 29 m. 28,2 sek.

-/-

Bieg kolarski dookoła Italii wygrał Coppi przed Bartalim.

-/-

Kolarski wyścig pirenejski wygrał Chapatte przed Garonsi i Vietto. Wyścig Paryż — Limoges wygrał Pontet.

-/-

Mecz tenisowy o puchar Davisa

## Przedstawicielstwa „Syreny“ poza Francją:

Anglia — Kiosk SPK. 18 Queen's Gate Terrace — London S.W.7.  
— Kiosk „Ogniska“ — 55 Princes Gate — London S.W.7.

Szwajcaria: Zygmunt Grabieński, Case Postale 14 — Fribourg (Suisse).

### Warunki prenumeraty:

We Francji: prenumerata roczna 600 frs, półroczna 300 frs., kwartalna 150 frs. Cena pojedynczego numeru 15 frs.

W Anglii: prenumerata roczna: £ 1.00.0, półroczna 10 sh., kwartalna 5 sh. Cena pojedynczego numeru 6 d.

W Szwajcarii: prenumerata roczna 12 fr. szw., półroczna 6 fr. szw., kwartalna 3 fr. szw.

## WYCIĄĆ i PRZESŁAĆ

na adres:

Administration de „Syrena“  
20, rue Legendre - PARIS 17.

Imię .....

Nazwisko .....

Adres .....

Proszę o nadsyłanie na adres wyżej podany tygodnika „Syrena“. Prenumeratę przesył w najbliższym czasie.

Podpis



Wczasy

Nie umarł!

Chcąc pokazać, jak żywo go obchodzą szerokie masy ludowe, rząd warszawski wielką uwagę zwraca na akcję „wczasów“ — to znaczy organizowanie wypożyczynków, podczas których robotnicy i chłopcy wyjeżdżają na bezpłatny pobyt w góry lub też nad morze.

Że jednak władze komunistyczne do programu rozrywek bardzo często włączają wykłady o marksizmie i o kolchozach — więc ogół polskiego proletariatu nie ma do „wczasów“ zbytniego zaufania.

Sytuację doskonale ilustruje następująca anegdota:

W hotelu turystycznym w Sopotach spotykają się na korytarzu wieśniacy.

— To wy, Kuba, też tu jesteście?

— Ano! Wyznaczyli mnie na te wczasy! Razem z Wojciechem, Tomaszem i Antonim!

— Ze mną wysłali Michała, Jakuba i Bartłomieja...

— To wieś niby cała w komplecie!

— Tylko młynarza brakuje...

— Taż to bogacz! On się napewno wykupi!

### Nam nie zaimponuje!

Polak z Ameryki opowiada krewnemu z Warszawy:

— W Nowym Jorku są kamienice tak wysokie, że na najwyższe piętro jedzie się windą kilka minut!

— Wielkie rzeczy! Nam to wcale nie imponuje! Popatrz: jeśli w kamienicy, w której mieszkam, wejdiesz do windy w niedzielę, to na najwyższym piętrze wyładujesz dopiero w poniedziałek rano...

— Niemożliwe!

— A jakże! No bo winda w niedzielę jest nieczynna!

### Rekord naiwności

Ogłoszenie w gazecie angielskiej: „Umiem trochę po rosyjsku. Pragnę nawiązać korespondencję z mieszkańcem Rosji, ale nie komunistycznych przekonań“.

### Stoik

— Moja żona uczy się grać na fortepianie, córka — na skrzypcach, a syn — na saksofonie.

— A pan?

— Ja uczę się cierpieć w milczeniu.

### „Uchodźca polityczny“

— Dlaczego pan nie bierze udziału w naszym życiu organizacyjnym? Czemu pan nie chodzi na wiece, zebrania, posiedzenia?

— Czasem mam na to ochotę. Ale wtedy siadam w fotelu — i póty siedzę, aż mi ochota przejdzie.

## Polska firma „UNIVERSELLE“

wykonuje  
wszelkie prace w zakresie  
MALARSKO-  
ELEKTROTECHNICZNYM  
po cenach przystępnych

Metro St. Michel. — Tel. ODE 39-38  
33, rue de la Parcheminerie, 33  
PARYŻ 5-ty

## KRAWIEC męsko - damski

W. ELŻBIECIAK

wykonuje prace szybko i starannie  
po cenach umiarkowanych

## WIELKI WYBÓR MATERIAŁÓW

metro: Louvre — tel.: GUT 35-98  
138, rue de Rivoli — PARIS I-er

Redakcja i Administracja: 20, rue Legendre — Paris (17). Tel.: WAG 00-45

Wydawca: „Les Presses Rapides“ — 54, rue Philippe de Girard — Paris (18)

Tel. BOT 59-52 Konto pocztowe — C.c. Paris 5507-30

WARUNKI PRENUMERATY WE FRANCJI: Prenumerata roczna 600 frs, półroczna 300 frs, kwartalna 150 frs.

OGŁOSZENIA: Warunki ogłoszeń są następujące 1 cm. jedno łamowy 180 fr., za 4 cm. jednołamowe 720. W tekście 50 procent, na pierwszej stronie 100 procent. Przy czterech kolejnych ogłoszeniach udziela się 25 procent rabatu, przy 6 kolejnych i więcej 35 procent rabatu.

Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca. Za treść ogłoszeń Redakcja nie bierze żadnej odpowiedzialności.

Imp.: „Les Presses Rapides“ — 54, rue Philippe de Girard — Paris (18)  
Nr. d'autorisation 19065. Directeur Gérant: Inż. M. Serafiński

## KSIĄŻKI ZAWODOWE

BASIŃSKI St. — Materiałoznawstwo działu drzewnego Frs. 295

PORANKIEWICZ. — Szewstwo i cholewkarstwo 155

STYLŃSKI St. — Spawanie metali. Gazowe, łukowe, oporowe. Napawanie, lutowanie, cięcie 445

ZIELŃSKI J. — Projektowanie konstrukcji żelbetonowych 675

Wszystkie książki bogato ilustrowane. Książki wysyła na zamówienie

## „LIBELLA“

SKŁADNICA KSIĄŻKI POLSKIEJ

12, rue St. Louis en L'Île - PARIS IV

Metro: Sully Morland